KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 26 LISTOPADA 1931 ROKU. Nr. 274.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Pos. Bitner, red. Hoecker i b. marsz. Ratai

zeznawali w 27 dniu procesu brzeskiego.

WARSZAWA, 25.11. Posiedzenie sądowe rozpoczęło się w środę o godz. 10 min. 15 rano. Przed sądem stają jako świadek adwokat WACŁAW BITNER poseł na Sejm z Ch. D.

Zeznania św. W. Bitnera

ADW. NOWODWORSKI: Czy Ch. D. brała udział w organizowaniu Centrolewu?

ŚW. ADW. BITNER: Tak.

Następnie świadek wyjaśnia, jak do tego doszło. Po odezwie episkopatu, która zalecała stronnictwom katolickim łączne występowanie przy wyborach w 1928 r., powstała myśl o stworzeniu „Centro - Prawu". Do tego nie doszło i Ch. D. zdecydowała iść do wyborów razem z „Piastem".

Świadek zaznacza, że osobiście chciał iść razem ze Stronnictwem Narodowem. Jednak ponieważ to się nie udało, zbliżył się do Piasta i poznał wówczas posła Witosa.

Po raz drugi bliżej zetknął się św. Bitner z Witosem w okresie najścia oficerów na Sejm. Nastroje opozycyjne zaczęły rosnąć, lecz świadek zaznacza, że to, co wywoływało ferment, nie wychodziło nigdy z szeregu tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych, lecz z łona t. zw. Sanacji. Centrolew dążył do tego, aby zakończył się wreszcie okres wrzenia, okres łamania prawa. Chodziło tu o działalność na terenie poprzedniego Sejmu, który z prawa upoważniony był do zmiany konstytucji. Nastąpiły pertraktacje z obozem rządowym i zdawało się, że Sejm zmiany konstytucji zdoła przeprowadzić.

— Miałem — mówi świadek Bitner — wrażenie, że zmierzamy istotnie do końca okresu wrzenia. Nastąpiła dymisja rządu p. Świtalskiego i nominacja rządu p. prof. Bartla. Do lutego zdawało się, że sytuacja rozwija się do zupełnego uspokojenia.

Wówczas p. poseł Kiernik złożył kompromisowy projekt Konstytucji z dnia 18 lutego 1930 r., jako projekt „Centrolewu".

ŚW. BITNER okazuje ten druk sejmowy.

ADW. NOWODWORSKI prosi o dołączenie tego druku do akt sprawy.

— Doszło do mej wiadomości — zeznaje dalej ŚW. BITNER — że pewne sfery, mające wpływy, są niezadowolone z tego, że Sejm wstąpił na drogę realnej, zgodnej pracy. Tym czynnikom chodziło o wykazanie, że Sejm jest niezdolny do pracy rzeczywistej i zaczęły się na terenie sejmu awantury, zmierzające do uniemożliwienia pacyfikacji Sejmu. Doszło do tego, że postawiliśmy wniosek o wotum nieufności dla p. ministra Prystora i w konsekwencji powołano gabinet, w którym byli wszyscy ci, którzy nie cieszyli się zaufaniem Sejmu. Było to już w marcu 1930 roku. Nie straciliśmy jeszcze jednak nadziei przeprowadzenia zmian Konstytucji i złożony był wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Świadek wspomina o dodatniej roli oskarżonego posła Libermana w akcji zbliżenia stronnictw; podkreśla też jego wybitnie państwowe stanowisko, w zmierzaniu do normalizacji stosunków. Św. Bitner zeznaje dalej, iż pos. Liberman mówił mu, że: „niewiele mu już czasu do pracy pozostało i chce resztę swego życia i swego doświadczenia poświęcić całkowicie dla Polski". Św. Bitner podkreśla, że stronnictwa Centrolewu dążyły do zmiany ustroju na drodze legalnej i nawet 20 czerwca 1930 r. odbyło się zebranie, na którem w tym duchu przyjęto rezolucję. Jednak sesję nadzwyczajną parlamentu zamknięto przed jej otwarciem. Ogłoszenie wyborów — zdaniem świadka — zaskoczyło stronnictwa „Centrolewu" i wskutek tego Chrześcijańska Demokracja poszła sama oddzielnie do wyborów, bo nie było czasu na uzgodnienie stanowiska.

— Ani kongres, ani manifestacje 14 września nie miały na celu wywołania rewolucji — zeznaje św. Bitner — i aczkolwiek dyktatura istnieje nadal, to jednak czy to pod wpływem czynników międzynarodowych, czy też krajowych i ona wielu rzeczy zdziałać nie może.

ADW. NOWODWORSKI: Czy można powiedzieć, że od maja 1926 r. stan prawny był nieustalony? Czy był to stan ex lex?

ŚW. BITNER: Formalnie — nie, bo pozory starano się zachować, ale merytorycznie — tak.

ADW. NOWODWORSKI: Czy to prawda, że stan wrzenia istniał do września 1930, a po zaaresztowaniu posłów nastąpiło uspokojenie?

ŚW. BITNER: Tego nie można powiedzieć. Wprost przeciwnie. Po aresztowaniu posłów nastąpiło zerwanie stosunków osobistych między szeregiem osób. Niepokojące są te nastroje, jakie się potem wytworzyły i jakie rosną.

ADW. NOWODWORSKI: Pan wspominał, że poseł Witos jeździł na najdalsze kresy?

ŚW. BITNER: Tak.

ADW. NOWODWORSKI: Czy do Biarritz też jeździł?

ŚW. BITNER: Nie.

Następnie świadek zeznaje, że kongres 29 czerwca i manifestacje 14 września były postanowione łącznie. O żadnej rewolucyjnej akcji nie może być mowy, bo Chrześcijańska Demokracja by do tego nie należała.

ADW. NOWODWORSKI: Czy kolega słyszał o takiej rewolucji, która ma 2 miesiące wakacji?

— Nie słyszałem.

ŚW. BITNER zeznaje dalej, że był na wszystkich zebraniach „Centrolewu" i nic rewolucyjnego w uchwałach nie zauważył. Świadek nie wyobraża sobie jak ta rewolucja, o której mówił akt oskarżenia miała być przeprowadzona.

Chrześcijańska Demokracja aczkolwiek udziału w Kongresie nie brała, to jednak z temi uchwałami się solidaryzuje.

Co do projektu zmiany Konstytucji, zgłoszonej przez „Centrolew", św. Bitner zaznacza, iż przewidywał on przyznanie daleko idących uprawnień p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc prawo nominacji rządu bez kontrasygnaty premjera, prawo veta i t. d.

ŚW. BITNER przytacza następnie fakty napadów na działaczów Ch. D. w okresie wyborczym.

OSK. KIERNIK: Świadkowie oskarżenia zeznawali tu, że prace co do obalenia rządu tak były posunięte, że nawet lista nowego rządu była przygotowana.

ŚW. BITNER: Nie tylko listy nie było, ale nawet osoby premjera nie było.

PROKURATOR GRABOWSKI: Czy na jakimkolwiek posiedzeniu „Centrolewu" była uchwała żądająca ustąpienia rządu?

ŚW. BITNER: Była mowa o likwidacji systemu rządzenia od maja 1926 r., jako niezgodnego z prawem.

PROK. GRABOWSKI: Czy kongres krakowski był zwołany w celu manifestacji, czy też usunięcia rządu, zaznaczam, że nie chodzi o drogę, na jakiej to miało być zrobione?

ŚW. BITNER: Po zamknięciu nieotwartej sesji sejmowej starano się poruszyć społeczeństwo. Chodziło o rozpoczęcie presji opinji na czynniki, decydujące w państwie w kierunku zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną na jesieni. Chodziło o stwierdzenie, że „rządy pomajowe" są sprzeczne z konstytucją i dążono do likwidacji tego systemu.

PROK. RAUZE: Dlaczego chodziło o zwołanie Sejmu, przecież tylko 30 dni dzieliły od sesji budżetowej?

ŚW. BITNER: Podczas sesji zwyczajnej praca nad budżetem tak przytłacza Sejm, że na inną pracę nie ma czasu. A przecież obowiązkiem poprzedniego Sejmu była praca nad naprawą konstytucji.

OSK. LIBERMAN: A jak długo trwała bieżąca sesja obecnego Sejmu?

ŚW. BITNER: 30 dni.

— A ile nałożono podatków?

— Sejm był zdania, że około stu miljonów złotych.

Na tem zeznanie św. Bitnera zakończono, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Św. red. Hoecker.

Po przerwie zeznawał ŚW. HOECKER, redaktor „Naprzodu", lat 56. Świadek opowiada, że go spotykał zarzut, iż PPS w r. 1922 nie dokonała odwetu. Następnie przypomniał, że w r. 1905 przed Burgiem wiedeńskim odbyła się demonstracja kilkaset tysięcy ludu w obronie powszechnego prawa wyborczego, ale Franciszek Józef o to się nie obraził i powołał Gautscha na premjera, który przeprowadził reformę prawa wyborczego. Następnie świadek opowiada o podróżach wiceministra sprawiedliwości Świątkowskiego oraz o wypadkach w r. 1923 i roli w nich płk. Kostka - Biernackiego i mjr. Dziadesza, obecnie dyrektora biura sejmowego. Wspomniał przytem, że to on odkrył p. Kostka - Biernackiego, którego uważa za utalentowanego literata.

B. marsz. Ratai.

Następnie zeznawał b. marszałek Sejmu Ratai, który na zapytanie, czy rozumiał głosowanie na m. Piłsudskiego i p. Mościckiego w Zgromadzeniu Narodowem jako legalizację, oświadczył, że czyn nielegalny może być zalegalizowany aktem ustawodawczym, a takiego aktu nie było. Politycznie to się szukało wyjścia ze stanu anarchji i świadek jako marszałek Sejmu oraz ludzie odpowiedzialni we wszystkich klubach dążyli do znalezienie wyjścia ze stanu anarchji i skierowania przewrotu na drogę walki w ramach prawa na terenie parlamentarnym.

Świadek kategorycznie odrzuca pomysł urządzenia rewolucji. Jeden przewrót może być uważany za nieszczęśliwy wypadek, a dwa przewroty mogą być uważane za system, a Polska ze swojem położeniem geograficznem takiego systemu zmiany Rządu nigdy nie przetrzyma.

Następnie świadek mówił o organizacji Centrolewu, a potem o Sejmie. Świadek twierdzi, że autorytet Sejmu Sejm sam poderwał, wskutek swojej młodości i niedoświadczeniu, a po maju począł autorytet odzyskiwać.

Na pytanie adw. NOWODWORSKIEGO świadek odpowiada, że interpelacje poselskie stały się obecnie fikcją.

P. LIBERMAN: Pan zwołał Zgromadzenie Narodowe jako zastępca Prezy-

Dalszy ciąg na stronicy 2-ej.

A WIĘC WOJNA!

Marsz. Czang-Kai-Szek—wodzem naczelnym.

LONDYN, 25.11. Korespondenci pism angielskich nadsyłają z Nankinu sprawozdanie z wielkiego wiecu studentów, na którem po raz pierwszy zabrał głos prezydent republiki chińskiej marsz. Czang-Kai-Szek.

Omówiwszy położenie w Mandżurji oraz szczegóły przedsięwziętej ofenzywy na linję Pekin — Mukden, marsz. Czang-Kai-Szek oznajmił, iż wobec nikłych wyników, jakie dają pertraktacje dyplomatyczne, Chiny muszą przyjąć wyzwanie i wystąpić do otwartej walki. Marsz. Czang-Kai-Szek gotów jest zająć stanowisko naczelnego wodza wojsk chińskich. Nie wątpi przytem, iż armja gen. Maa zostanie zrekonstruowana i wystąpi przeciwko Japonji od północy. Marszałek wyraził nadzieję na rychłe zwycięstwo.

Po wiecu studenci urządzili burzliwą manifestację na ulicach miasta. Ekscesów nie zanotowano.

Zapowiedź bombardowania portów chińskich.

LONDYN, 25.11. Dzienniki chińskie w Pekinie zamieszczają alarmujące artykuły o projektowanem przez admiralicję japońską bombardowaniu portów w ujściu Jang-Tse-Kjanku.

Według prasy chińskiej bombardowanie to ma być odpowiedzią na ostatnią ofenzywę chińską wzdłuż linji kolejowej Pekin — Mukden. Podobno konsulaty japońskie zarządziły ewakuację rodzin japońskich ze wszystkich osiedli w ujściu rzeki.

Potwierdzenia tej pogłoski z kół dyplomatycznych w Tokjo brak. Jedno jest pewne, że w ujściu Jang-Tse-Kjangu stoją cztery krążowniki japońskie z flotyllą torpedowców.

LONDYN, 25.11. Sztab gen. Honyo komunikuje, iż na zachód od Mukdenu w pobliżu Sin-Mun-Tanjo trwa zacięta walka o tor kolejowy. Prawdopodobnie jest to początek wielkiej akcji, skierowanej przeciwko wojskom japońskim z rejonu Czing-Czao.

TOKJO, 25.11. Japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, iż jeżeli marsz. Czang-Sue-Ljang nie cofnie swych wojsk z pod Czing-Czao, to w okolicy tej mogą zajść wypadki, jakich jeszcze dotychczas w Mandżurji nie notowano. Sztab japoński nie zgodzi się na tworzenie kilkudziesięciotysięcznej armji chińskiej na swych tyłach.

LONDYN, 25.11. Wychodzący w Charbinie dziennik japoński „Charbin-Nici" donosi, że w najbliższym czasie należy spodziewać się rozstrzygnięcia losu Mandżurji. Dziennik wzywa wojskowe władze japońskie, by zwracały uwagę na chińskiego generała Czang-Czin-Haja, który miał podporządkować się gen. Maa.

Gen. Siemionow organizuje w okolicach Charbina rosyjską armję partyzancką.

Dalszy ciąg procesu brzeskiego.

denta. Czy się pan wtedy zetknął z marsz. Piłsudskim?

— Tak jest.

P. LIBERMAN: A czy nie postawił pan m. Piłsudskiemu żądania zalegalizowania zamachu?

— Nie.

P. LIBERMAN: Czy pan w charakterze marszałka Sejmu konferował kiedy z Prezydentem w sprawie wytworzonej paradoksalnej sytuacji?

— Owszem, byłem u p. Prezydenta, odbyłem konferencję w sprawie zamykania sesji, ale interwencja nie odniosła skutku.

Następnie w odpowiedzi na pytanie p. Kiernika świadek oświadcza, że nie chodziło o ustosunkowanie się do pierwszego, czy drugiego Rządu pomajowego, ale do systemu. Gdyby ci ludzie stanęli na stanowisku praworządności, gdyby uwolnili od swego wpływu administrację i wojsko, nie udzielali subwencyj z pieniędzy państwowych, to z takim Rządem będziemy współpracowali. Ilekroć przychodził do władzy p. Bartel, choć i w jego gabinecie decydującym czynnikiem był marsz. Piłsudski, a było widoczne, że chce wejść na drogę praworządności, to wtedy cała opozycja zajmowała stanowisko wręcz przychylne.

PROK. GRABOWSKI: Czy pan uważa, że Centrolew był wytworem sztucznym?

ŚW. RATAJ: Z tem zastrzeżeniem, że każdy blok jest sztuczny. Obecny blok rządowy, gdzie znajduje się Radziwiłł i Sanojca, którzy nie mają z sobą nic wspólnego, jest blokiem również sztucznym. Zresztą Centrolew zarysował się już w r. 1919 pod protektoratem Naczelnika Państwa.

PROK. GRABOWSKI: Jaki system miał być zlikwidowany?

— Pierwszym krokiem votum nieufności dla gabinetu Świtalskiego. Potem widzieliśmy drugie wyjście przz odwołanie się do narodu przez uczciwe wybory.

PROK. GRABOWSKI: Czy były jeszcze inne środki?

— Nie. Tylko droga parlamentarna.

PROK. GRABOWSKI: Czy panowie przy tym systemie spodziewali się uzyskać większość przy wyborach?

— Przy uczciwie dokonanych... tak.

PROK. GRABOWSKI: Pan przedtem powiedział, że istnieją takie nastroje, że lada chwila pęknie struna. Może pan to skonkretyzuje.

— W mojej rodzinnej wsi uczyłem jako uczeń 4 klasy gimnazjalnej o Kościuszce. Wtedy chłopi, którzy jeszcze wtedy byli austrjakami, wołali za mną i moimi kolegami: — Kościuszki! W czasie ostatnich wyborów mego szwagra aresztowano i pędzono bez ubrania tylko za to, że rozdawał kartki wyborcze. Apelowałem w „Woli Ludu“, ażeby władze zbadały pobicie i skatowanie niejakiego Kwiecińskiego, człowieka, który kocha Polskę, ale nic nie uczyniono. Struna jest przeciągnięta i może się zerwać, ale my tego nie chcemy i staramy się, aby ona nie została zerwana. Może się to stać poza nami.

PROK. GRABOWSKI: Czy świadek w roku 1922, kiedy na miejsce premjera Śliwińskiego został wysunięty Korfanty, nie charakteryzował sylwetki Korfantego?

ŚW. RATAJ: Nie mogę zaprzeczyć, że na podstawie jakichś dokumentów mogłem zdyskwalifikować Korfentego, ale wiem, że Korfanty był jednym z tych, którzy się przyczynili do odzyskania Górnego Śląska.

ADW. NOWODWORSKI: Ta krytyka nastąpiła ze względów politycznych, nie moralnych.

Tutaj prok. GRABOWSKI pokazuje św. Ratajowi numer „Robotnika“ z r. 1922, w którym znajduje się sprawozdanie z przemówienia p. Rataja w tej sprawie.

ŚW. RATAJ po przejrzeniu sprawozdania. — Żadnych zarzutów moralnych mu nie czyniłem. Powoływałem się na dokumenty, które miał Daszyński. Sprawa Korfantego była rozpatrywana przez sąd marszałkowski. Nie podnosiłem żadnych zarzutów przeciw Korfantemu.

ADW. BERENSON występuje w obronie sen. Korfantego i uważa ten incydent za podważanie wiarogodności zeznań św. Korfantego, a proceduralnie za rzecz niedopuszczalną.

OSK. PRAGIER oświadcza, jako członek sądu marszałkowskiego, że sąd w sprawie Korfantego zwolnił go w pierwszym punkcie, w drugim potępił, a w trzecim stwierdził, że Korfanty ani z Rzeszy niemieckiej, ani z żadnych innych funduszów poza granicami Polski pieniędzy nie otrzymywał, a jedynie otrzymał subwencję od przemysłu górnośląskiego na wydanie pisma. Sąd uznał ten szczegół za niekorzystny dla p. Korfantego, ale również stwierdził, że z tego samego źródła czerpały pieniądze i inne pisma, a także rządowy organ „Messager Polonais“, który otrzymał 60 tys. zł.

PROK. GRABOWSKI: Tutaj, gdzie codziennie obrzuca się obelgami najstraszniejszemi wszystkie władze, oraz najbardziej zasłużone osobistości, nie wyłączając nawet marsz. Piłsudskiego, któremu nie dalej, jak dziś, zarzucono ni mniej ni więcej tylko sprowokowanie wypadków krakowskich w r. 1923, tutaj mówi się o wbijaniu noża w plecy (aluzja do wystąpienie adw. Berensona), gdy ja chcę oświetlić osobę świadka Korfantego. Wyrok sądu marszałkowskiego wygląda w tej sprawie inaczej, niż to podał oskarżony Pragier.

PROK. GRABOWSKI przedkłada sądowi wspomniany wyrok.

P. LIBERMAN: Jak został obalony gabinet Ponikowskiego?

ŚW. RATAJ: Wskutek nieporozumień wewnętrznych.

P. LIBERMAN: Pan marszałek Piłsudski napędził go.

ŚW. RATAJ: Nie wiem.

P. LIBERMAN: W tym gabinecie był ministrem p. Stesłowicz. Czy on nie opowiadał panu, jak doszło do obalenia gabinetu?

ŚW. RATAJ: Nie pamiętam.

P. LIBERMAN: A czy panu nie wiadomo, że marsz. Piłsudski przy pomocy napędzonego przez siebie Stesłowicza obalił drugi Rząd Śliwińskiego?

ŚW. RATAJ: Nie pamiętam.

P. LIBERMAN: To my powołamy p. Stesłowicza na świadka i on to zezna.

Pięć osób zabitych

po wybuchu zbiornika benzyny.

WARSZAWA, 25.11 (Tel. wł.). W Warszawie na Woli między godz. 5 a 6 wieczorem w domu Hankiewicza w mieszkaniu montera Osuchowskiego eksplodował zbiornik z benzyną. Trzy mieszkania zniszczone, pięć osób zabitych: Osuchowski, jego siostra i narzeczona, żona posterunkowego Kaszyka, oraz dwuletnie dziecko.

Wobec podwyższenia ceł w Anglji

Stanowisko Francji i Danji.

PARYŻ, 25.11. — Kwestja angielskich ceł ochronnych wysunęła się obecnie na czoło zainteresowań sfer gospodarczych całego świata.

Francuska izba deputowanych zajmie się dziś tą kwestją, zajmuje ona również wiele miejsca w prasie francuskiej. Dzienniki domagają się od rządu zastosowania odwetowych zarządzeń wobec importu angielskiego do Francji.

W Stanach Zjednoczonych ujawniały się początkowo również podobne żądania, obecnie jednak prezydent Hoover stwierdził, że cła angielskie nie przyniosą żadnych istotnych strat eksportowi amerykańskiemu.

Cła angielskie odczuje przedewszystkiem bardzo silnie Danja ze względu na żądania angielskich sfer rolniczych, które domagają się od rządu wprowadzenia podwyżek celnych na cukier, „nowelijki“, słoninę, jaja i masło.

Według doniesień z Londynu stała taryfa celna ma być wprowadzona w życie dopiero w kwietniu w związku z wniesieniem do parlamentu nowego preliminarza budżetowego. „Daily Telegraph“ twierdzi, że mają być również nałożone cła na towary, które dla uniknięcia podwyższonych opłat celnych będą w zbyt wielkich ilościach przywożone do Anglji.

BERLIN, 25.11. — Wczoraj o godz. 3 min. 30 obowiązywać poczęła w Anglji nowa podwyższona taryfa celna. Aby w ostatniej chwili przesunąć przez granicę jaknajwiększą ilość towarów, z szeregu miast niemieckich wystartowało kilkanaście samolotów do Londynu.

Z samego Berlina 5 samolotów zabrało 5.600 kg. towarów. Łącznie Lufthansa przewiozła wczoraj do Londynu 10.000 kg. towarów, za które po godz. 3 trzebaby już było płacić podwyższone cła.

Konferencja rozbrojeniowa

ma się odbyć w końcu maja.

BERLIN, 25.11. W doniesieniu z Genewy alarmuje „Vossische Zeitung“ opinję niemiecką możliwością odroczenia na kilka miesięcy konferencji rozbrojeniowej, wyznaczonej na luty 1932 r.

Aczkolwiek wszelkie przygotowania, razem z przebudową węzła kolejowego w Genewie zakończone być mają z końcem stycznia, nie milkną pogłoski o możliwości przesunięcia daty rozpoczęcia się konferencji.

W rozmaitych kołach twierdzą, że istnieje prawie absolutna pewność, iż wszystkie rządy zgodzą się na to, aby konferencję zamiast 2 lutego przyszłego roku rozpocząć dopiero po majowej sesji Rady Ligi, a więc 30 lub 31 maja.

Zwraca także uwagę, że data ta była pierwotnie brana w rachubę i dopiero wskutek nacisku rządu niemieckiego przyśpieszono ją na luty.

W międzyczasie jednak, tak przypuszczają, rząd niemiecki chętnie zgodzi się na odroczenie konferencji, a to z szeregu powodów, do maja bowiem zakończone zostaną nietylko rokowania finansowe Rzeszy, lecz także stworzona będzie jasna sytuacja w sprawie rozwoju wewnętrzno - politycznego Prus i we Francji.

GRAM RADU

CENNY DAR MARJI SKŁODOWSKIEJ - CURIE.

W ubiegłym tygodniu przybył do Warszawy gram radu, ofiarowany przez Marję Skłodowską - Curie instytutowi radowemu jej imienia, który powstaje w Warszawie do walki z rakiem i innemi nowotworami złośliwemi. Otrzymany dar przedstawia wartość przeszło pół miljona złotych. Jest to największa dotychczas ilość radu w Polsce, przewyższająca wielokrotnie ilości, posiadane przeciętnie przez nieliczne zakłady lecznicze w kraju.

W połączeniu z potężnemi instalacjami Röntgenowskiemi, które zajmują oddzielny pawilon w kompleksie gmachów instytutu radowego (przy ul. Wawelskiej 15), przy pomocy potrzebnych pracowni naukowo - badawczych i zastosowaniu najnowszych zdobyczy wiedzy, — posiadany rad pozwoli instytutowi rozwinąć działalność leczniczą. Prace nad wewnętrznem urządzeniem instytutu są już tak posunięte, że otwarcie szpitala będzie mogło nastąpić w ciągu przyszłego miesiąca.

PRZEGLĄD PRASY.

Coś wisi w powietrzu

Czytamy w krakowskim „Naprzódzie“ (Nr. 271):

Coś się dzieje, jak zwykle, za kulisami. Zbyt często pojawiają się wiadomości o „audjencjach“ w Belwederze i zbyt wyraźne są komentarze prasy do nich. Obecność tam pp. Pierackiego i gen. Składkowskiego z równoczesną nieobecnością p. Prystora w stolicy dają asumpt do kombinacyj, które mogą za kilka dni znaleźć wyraz w pewnych nominacjach i dymisjach. A wszystko to dzieje się na tle jedynego dziś w Polsce ewenementu: procesu brzeskiego.

...Ale co w tych kombinacjach robi gen. Składkowski? Z chwilą powołania go na stanowisko drugiego wiceministra spraw wojskowych p. Składkowski powołany został z powrotem do czynnej służby wojskowej, wobec czego powinien był złożyć mandat poselski. To się nie stało i p. Składkowski został niejako zatrzymany na możliwości — ponownego przeniesienia do stanu nieczynnego, rozumie się w służbie wojskowej i przeniesienia do stanu czynnego w służbie cywilnej. To właśnie, znowu wedle pogłosek, ma nastąpić przez mianowanie gen. Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych. W ten sposób dwaj „pacyfikatorzy“ z września—października ub. r. znaleźliby się pod jednym dachem i mogliby sobie nawzajem użyczać części energji, jaką podobno posiadają w — rękach.

A wreszcie:

I jeszcze coś wisi w powietrzu, co już ma ściślejszy związek z procesem. Mówi się o dwóch możliwościach: o odroczeniu albo o rozszerzeniu ram procesu. Podobno w tych urzędach, które dostarczyły pierwszą serję świadków dowodowych, pracuje sie gorączkowo nad skompletowaniem tej galerji; rozumie się, że obrona odpowie ze swej strony nowymi świadkami i w ten sposób zakończenie się procesu odsuwa się w coraz dalszy czas. Wedle dotychczasowego prowadzenia rozprawy liczono się, że w pierwszych dniach grudnia zakończy się korowód świadków, zamknie się postępowanie dowodowe i zaczną się przemówienia 2 prokuratorów, 11 oskarżonych i tuzin obrońców — obecnie mówi się o przesunięciu tego terminu względnie o — przyśpieszeniu końca czy przerwy.

„Walka“ i bezrobocie.

Jak wiadomo, jako jeden ze środków zwalczania bezrobocia, stosowane jest przymusowe ograniczanie pracy młodzieży w fabrykach, warsztatach i t. p., aby pracę tę oddawać starszym pracownikom. Przeciwko temu oświadcza się w artykule „Walka“, organ sanacyjnych socjalistów z pod znaku p. Jaworowskiego (t. zw. „Frakcji rewolucyjnej“).

I oto dzisiaj — pisze „Walka“ — młodzież robotnicza pozbawiona jak gdyby została prawa do życia, gdyż kosztem jej ma się zwalczać bezrobocie i leczyć skutki kryzysu gospodarczego. Młodzież robotnicza pozbawiona została możności pracy zarobkowej, a więc możności istnienia.

„Walka“ twierdzi, że zyskują na tem komuniści:

I czyż trzeba się wobec tego dziwić, że po młodzież tę wyciągnęły swe brudne łapska żywioły komunistyczne, które całą swoją robotę wszak, nieomal w całości opierają na młodzieży. Że tak jest, nie trzeba tego dowodzić. Wystarczy przeczytać jakiekolwiek sprawozdanie z procesu komunistycznego. W tem właśnie tkwi źródło niebezpieczeństwo, które corychlej należałoby usunąć. Stwierdzamy przeto, że nawet walki z bezrobociem i kryzysem gospodarczym nie wolno jest prowadzić kosztem młodzieży. Nie wolno jest pozbawiać młodzieży możności pracy i zarobkowania, gdyż to wtłacza młodzież w objęcia komunistów i czyni ją przepadłą dla twórczej pracy socjalizmu i klasowego ruchu robotniczego.

Coprawda, można mieć poważne wątpliwości co do pożytku dla Polski „twórczej pracy“ partji, której organem jest „Walka“, niemniej sprawy szerzenia się komunizmu wśród młodzieży, nie wolno lekceważyć.



Dr. Wellington Koo, długoletni reprezentant Chin w Lidze Narodów, został mianowany przez rząd nankiński ministrem spraw zagr.

POSTĘP TECHNICZNY I CENY TOWARÓW

Nigdy w historji nie było tak szybkiego i tak wielkiego postępu technicznego, jak w ostatnich kilkudziesięciu latach. Prace, które przez tysiące lat wykonywali ludzie własnemi rękami, spełniają dziś maszyny, poruszane motorami mechanicznemi. Panowanie człowieka nad siłami przyrody rośnie z roku na rok. A wraz z tem rośnie też z roku na rok wydajności pracy gospodarczej, szczególnie pracy przemysłowej. Więc wytwory przemysłowe powinnyby być coraz tańsze gdy dla produkcji ich zużywamy coraz mniej pracy i surowców.

A jednak — w 1929 r. ceny hurtowne towarów przemysłowych we wszystkich krajach europejskich oraz w Ameryce o 20 proc. do 30 proc. wyższe niż w 1913 r., a od 1850 po 1913 ceny najważniejszych artykułów przemysłowych wahały się ciągle koło tego samego poziomu.

Postęp techniczny drugiej połowy 19-ego i początkiem 20-ego stulecia nie dał ludzkości tańszych towarów, nie uprzystępnił nabywania ich ludziom i warstwom, których dochody się nie podniosły.

Czy więc wynalazki i ulepszenia techniczne nie obniżają kosztów produkcji? Przecież główny ich cel — to właśnie zmniejszenie nakładów pracy lub lepsze, oszczędniejsze zużycie surowców.

Tak — to prawda. Jeno, że korzyści z tych oszczędności rzadko kiedy otrzymują konsumenci.

Fabryki wprowadzają nowe maszyny, podnoszące wydajność pracy, by ofiarowując kupcom taniej swe wytwory usunąć z rynku współzawodników i rozszerzyć swą produkcję. Każdy więc nowy wynalazek techniczny wzmaga napięcie walki konkurencyjnej. A walka ta kosztuje tem więcej, im bardziej rozszerzają się rynki zbytu, im bardziej stają się one rynkami światowemi. Walce tej służą tysiące agencyj handlowych, setki tysięcy komiwojażerów, reklamy pochłaniają wielomiljonowe sumy, olśniewające przepychem, biura syndykatów, wyzyskawszy spekulacje giełdowe i coraz szybszy transport coraz większych mas towarów z jednych części świata do drugich. Jak olbrzymie są dziś koszta tego transportu, świadczą o tem choćby następujące dwie cyfry. W 1929 r. suma wywozu światowego wynosiła 31.965 milj. dolarów, a suma przywozu światowego 34.108 milj. dolarów. Oczywiście nie przywieziono więcej towarów do różnych krajów, niż ich z innych krajów wywieziono. Jeno cena ich wzrosła w trakcie przywozu, a wzrosła ona wskutek kosztów transportu. Koszt zaś ten wyniósł 2.143 milj. dol. podniósł on cenę importu światowego 6,5 proc.

Wzrost kosztów transportu i pośrednictwa handlowego niweluje w znacznym stopniu oszczędności zakładów wytwórczych, osiągane dzięki wynalazkom technicznym. A co z oszczędności tych pozostaje, to stara się zachować dla siebie tylko, jako swój zysk, wielkokapitalistyczny przemysł. Dziś jest on przeważnie skartelizowany. Naczelnem zaś dążeniem trustów i karteli jest niedopuszczanie do zniżki produkowanych przez nie towarów pod wpływem współzawodnictwa pomiędzy poszczególnemi fabrykami. Wprawdzie od lat 50 wielkoprzemysłowe przedsiębiorstwa krajów zachodnich dzielą się korzyściami postępu technicznego coraz bardziej z robotnikami, zorganizowanymi w potężne związki zawodowe.

Według obliczeń S. i B. Webbow, płace robotników angielskich w przemyśle maszynowym od 1846 po 1890 r. wzrosły czterokrotnie. A po wojnie światowej do tego wzrostu płac przyłączyły się jeszcze duże korzyści z ubezpieczeń społecznych w szczególności z ubezpieczenia od braku pracy. Jednocześnie zaś malała ilość godzin pracy w fabrykach i kopalniach.

Nie malała wszakże ilość godzin pracy w rolnictwie, w drobnem handlu i drobnem rzemiośle. I mało co wzrastały zarobki i dochody włościan, robotników rolnych, drobnych kupców, rzemieślników. Stopa życiowa ludności wiejskiej i drobnomieszczańskiej jest dziś w Anglji, we Francji, Belgji, w Niemczech niemal taka sama jak pół wieku temu. Nie są też dziś bogatsi wielcy właściciele ziemscy, niż byli w ośmdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Ale potęga pieniężna wielkich organizatorów przemysłu wzrosła wielokrotnie. Z właścicieli miljonowych kapitałów potworzyli się właściciele miljonowych dochodów. A płace robotników wielkoprzemysłowych są dziś w całym prawie świecie conajmniej trzykrotnie wyższe od płac robotników rolnych.

Ogół społeczeństwa nie ma w ostatnim półwieczu żadnej niemal korzyści z postępu technicznego, bo płaci za wytwory produkcji maszynowej tyleż, a niekiedy i więcej, niż płacił dawniej za produkty rękodzieła. Całą niemal korzyść wynalazków technicznych zabiera ją sobie finansujące wielki przemysł, koncerny bankowe, wielkie kompanje handlowe transportowe, główni akcjonarjusze kierujący trustami i kartelami oraz związki zawodowe fachowych robotników wielko-przemysłowych. W najbardziej wszakże uprzemysłowionych krajach te wszystkie grupy stanowią za ledwie jedną trzecią część ludności.

By wzrastały zyski, dochody i zarobki tej jednej trzeciej, pozostałe dwie trzecie płaciły w 1929 r. za towary przemysłowe o 20—30 proc. więcej niż w 1913 r.

Więc kto mógł rzucał w ostatnich 10 latach pracę na roli, w drobnych warsztatach i sklepach, by wejść do tej uprzywilejowanej warstwy pracowników wielko-przemysłowych, choćby narazie nie było nawet zapotrzebowania na większą ilość rąk roboczych, bo są przecie zapewnione bezrobocznym zapomogi.

Więc też w latach największego nawet rozkwitu przemysłowego, jak n. p. w 1926, brało zasiłki w Niemczech 1.749.000 bezrobocznych, w Anglji 1.432000. Nie kryzys dopiero stworzył bezrobocie (w 1930 r. otrzymało zasiłki dla bezrobocznych. w Niemczech 2.823.000 w Anglji 2.500.000 osób), zwiększył je on tylko niespełna dwukrotnie. Stworzył je nadmierny przypływ do wielkokapitalistycznego przemysłu ludności wszelkich innych zawodów. A przypływ ten wywołuje zbyt wielka różnica zysków i zarobków w rolnictwie, drobnym handlu, rzemiośle, wolnych zawodach, służbie państwowej, a w wielkim przemyśle.

Więc kryzys minie, ale bezrobocie nie minie i rość będzie ciągle, póki całą korzyść postępu technicznego zatrzymywać będą dla siebie tylko koncerny, trusty i kartele wraz ze związkami zawodowemi. I nie znajdą zbytu dla całej swej produkcji gwałtownie zmechanizowane w ostatnich latach fabryki amerykańskie, angielskie i niemieckie, jeśli nie dostosują one cen swych produktów do siły nabywczej nieuprzywilejowanych dwóch trzecich ludności.

Pierwszym warunkiem przezwyciężenia abecnej nadprodukcji i obecnego bezrobocia jest poważna zniżka cen towarów przemysłowych, udostępniająca całej ludzkości korzyści postępu technicznego. Jeśli nie wejdą świadomie na tę drogę kartele i związki zawodowe, to zmusi do niej sama logika życia ekonomicznego. Wyraźną tego zapowiedzią jest choćby obecny spadek funta angielskiego.

Do tych narodów należy przyszłość, które potrafią w najbliższych dziesięcioleciach dostarczyć na rynki światowe najtańsze towary.

STANISŁAW GRABSKI



PLAN YOUNGA W KARYKATURZE.

W ostatnim czasie Niemcy prowadzą pertraktacje o realizację amerykańskiego projektu moratorjum spłat w myśl planu Younga, na co nie godzi się Francja. W tej sprawie istnieją już setki not. Powyższa karykatura niemiecka przedstawia amerykańskie „bombardowanie" notami rządu francuskiego ponad głową Younga.

Zamknięcie granic Rzeszy
dla polskich robotników sezonowych w r. 1932.

Już od szeregu lat prowadzą pewne koła niemieckie gwałtowną kampanję przeciwko sprowadzaniu przez właścicieli ziemskich-Niemców polskich robotników sezonowych. Akcja ta została w ostatnim czasie uwieńczona pomyślnemi wynikami, osiągając m. i. wydanie przez rząd Rzeszy rozporządzenia o niesprowadzaniu robotników sezonowych z Polski na r. 1932.

„Rundschau" — organ niemieckich chrześcjańskich robotników rolnych, podkreśla przy tej sposobności okoliczność, że władze niemieckie dopiero po tak długim namyśle załatwiły rzecz pozytywnie i że chyba tylko nadzwyczaj ciężka sytuacja na niemieckim rynku pracy mogła przyspieszyć tę decyzję.

W ciekawe komentarze zaopatruje to zarządzenie rządu niemieckiego nacjonalistyczny **„Der Jungdeuetsche"**, zwracając uwagę na zaszłą w ostatnim czasie ewolucję pojęć w odniesieniu do zagadnienia, czy robotnik rolny niemiecki może zastąpić z powodzeniem robotnika polskiego. Pismo podkreśla, że małe potrzeby socjalne u robotników polskich miały wpływ decydujący na pogląd o niezdatności do pracy rolnej robotnika niemieckiego. „Robotnik polski — czytamy — był tańszy, niż niemiecki, stawiał mniejsze wymagania w odniesieniu do sprawy mieszkania i wyżywienia, niż robotnik niemiecki, stojący na wyższym poziomie kulturalnym". „Der Jungdeutsche" powołuje się tu na pracę dra Wernera Radetzkiego, wydaną w r. 1930, a wykazującą „na zasadzie gruntownych badań" wyższość pod względem postulowanych kwalifikacyj robotnika niemieckiego.

Inne zdanie o tej sprawie wypowiada (również nacjonalistyczny) dziennik berliński **„Deutsche Allgemeine Zeitung"**, w którym wystąpiono w obronie właścicieli ziemskich, sprowadzających polskiego robotnika i podano cały szereg przyczyn, dla jakich właściciele ci nie mają wielkiej ochoty do angażowania do prac rolnych niemieckiego robotnika. Autor artykułu zwraca tu uwagę na stan rzeczy, jaki w tej dziedzinie zaistniał w r. 1919, kiedy nie było jeszcze w Niemczech polskiego robotnika sezonowego. Wtedy to pokazało się, że mieszkaniec miasta najzupełniej się nie nadaje do pracy rolnej, że nie wykazywał on chęci do wykonywania kardynalnych prac rolnych i że stanowił on materjał wielce podatny pod agitację wywrotową. Jeśli dojdzie do tego okoliczność, że płace stać będą dzisiaj niżej przyjętej taryfy, to dopełni się temsamem istotny obraz tego tak drażliwego z wielu innych jeszcze względów zagadnienia, bo napewno na niższą taryfę ściągani z miasta robotnicy się nie zgodzą. Autor jest wreszcie zdania, że sprawa bezrobocznych miejskich wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby tych bezrobocznych skierowano na majątki państwowe.

Jak więc widzimy, stanowiska na przedstawione zagadnienie polskiego robotnika sezonowego w Niemczech wykazują dużą rozpiętość w samym obozie nacjonalistów niemieckich. W ostatnim z przytoczonych wyżej przykładów najzupełniej wyraźnie autor stawia rzecz... niedomówieniem.

Z DNIA.

Pisma sanacyjne doniosły, że w niektórych obwodach okręgu przemyskiego wyborcy głosowali jawnie na BB. Wiadomość ta jest tem pikantniejsza, że właśnie jedną z przyczyn ponownych wyborów w okręgu przemyskim było stwierdzenie przez Sąd Najwyższy **niezgodności z prawem stanowiska, jakie w sprawie tajności wyborów zajął główny komisarz wyborczy p. A. Giżycki.** Wydał on, jak wiadomo, przed wyborami instrukcję, w której interpretując po swojemu artykuł 11-ty Konstytucji, przewidujący zasadę tajności wyborów, wyraził pogląd, że tajność głosowania ogranicza się tylko do pewnej „techniki" oddania głosu przez wyborcę, techniki przewidzianej w art. 70 — 75 ordynacji wyborczej.

Instrukcja p. komisarza Giżyckiego wyraża zatem pogląd, że

„zakazu ujawnienia przez wyborcę zamiaru głosowania na rzecz jakiejkolwiek określonej listy ordynacja wyborcza nie zwraca i nie można uważać pogwałcenie zasady tajności wyborów, gdyż wyborca oświadczając głośno, że oddając głos na pewną listę, w dalszym ciągu wykona przepisy ar. 70 — 75 ordynacji wyborczej".

P. Giżycki przewidział także możność zakłócenia spokoju wyborów. Zaszłaby ona mianowicie wówczas, „gdyby przekonania swe polityczne ujawniali wyborcy **o różnych przekonaniach**". Wówczas miałyby interwenjować władze administracyjne dla zabezpieczenia w lokalach wyborczych spokoju. Gdyby więc obok wyborcy, głosującego jawnie na jedynkę, drugi wyborca chciał głosować jawnie na inną listę, wówczas miałyby wkraczać władze bezpieczeństwa...

Oczywiście przeciw takiemu pojmowaniu tajności zaprotestowało kilku członków państwowej komisji wyborczej, wyrażając przekonanie, że takie głosowanie jest swego rodzaju agitacją i stwarza atmosferę nacisku zewnętrznego na głosujących obywateli. Taki przymus psychiczny stoi w sprzeczności z Konstytucyjną zasadą tajności i swobody głosowania.

Stanowisko to podzielił w zupełności Sąd Najwyższy kasując wybory w okręgu przemyskim. W motywach swego wyroku stwierdza, że przewidziana art. 11 Konstytucji zasada tajności wyborów jest **ochroną zasady swobody oddania głosu, zasady bezwzględnie obowiązującej zarówno władze państwowe jak i głosujących.**

„Błędny jest pogląd — stwierdził Sąd Najwyższy — wyrażany w okólniku komisarza wyborczego, jakoby zasada tajności wyborów stanowiła tylko o uprawnieniu, lecz nie o obowiązku głosującego, gdyż przeciw temu przemawia art. 70 ord. wyb., stanowiący, że głosowanie odbywa się tylko za **pomocą kart wyborczych, a nie przez jawne oświadczenie, na którą listę głosuje,** jak również i art. 74 ordynacji.

Sąd Najwyższy uważa również, że

„pozatem jawność głosowania byłaby zdolna wprowadzić do lokalu wyborczego, zabronioną przez artykuł 66 ordynacji wyborczej agitację wyborczą oraz doprowadzić do wywierania presji na chcących głosować tajnie i kontrolowania, na jaką listę głosują, a wskutek tego wpłynąć na ich swobodę"

Wyrok Sądu Najwyższego, określający tak jasno i zdecydowanie kwestję tajności wyborów, jest zgodny z poglądem opinji społeczeństwa na metody wyborcze stosowane zwłaszcza w ostatnich wyborach sejmowych i ma znaczenie ogólne dotyczące nietylko okręgu przemyskiego.

UWAGI.

MAGISTRACKI SEKWESTR.

Zdarza się, że właściciel domu winien jest kasie miejskiej zaległe podatki. Na pokrycie takiej należności Magistrat nakłada sekwestr na lokatorne, przypadające od poszczególnych lokatorów „z tytułu zajmowanego mieszkania". Przy takiej okazji każdy z lokatorów otrzymuje odpowiedni papier urzędowy, w którym czytamy:

— W związku z tem Magistrat wzywa Pana do wpłacenia do Kasy Miejskiej przy ul. Warszawskiej nr. 6 lokatornego i t. d.

Wypadek niezapłacenia przez właściciela domu podatku miejskiego nie jest rzadki, przeciwnie, nawet dość częsty, za co dużą część winy ponosi różnie w różnych czasach pojmowana gospodarka samorządowa. Z drugiej strony nie można się też dziwić Magistratowi, że się upomina o podatek. Magistrat też chce żyć.

Chodzi tylko o to, czy i o ile w danym wypadku zawinił lokator? Jest przysłowie, które mówi, że, gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta. W omawianym wypadku jest naodwrót, bo trzeci niesłusznie jest pokrzywdzony.

Zmaga się kamienicznik z Magistratem, a Bogu ducha winien lokator musi dlatego pędzić powiedzmy z pod Milowic, albo z Modrzejowa na ul. Warszawską do kasy magistrackiej, stanąć w ogonku i stracić sporo drogocennego czasu, bo przecież nie każdy jest w Polsce bezrobotny.

Gdyby Magistrat występował w charakterze nie tylko czasowego wierzyciela, ale choćby nawet świeżo upieczonego kamienicznika, to i tak możnaby podyskutować, czy byłoby rzeczą słuszną, aby rozkazywał swym lokatorom fatygowanie się na ul. Warszawską.

Prawda, że Magistrat ma za sobą art. 636 procedury cywilnej, nakazujący wpłacenie należności do kasy. Niewątpliwie też Magistrat, sosnowiecki ani żaden inny samorząd nie wyrzeknie się wygody, płynącej z tego artykułu, ale to nie przeszkadza stwierdzeniu faktu, iż prawa jednostki, dbałość o jej wygodę należą do minionej przeszłości. Jednostka musi na każdym kroku wyrzekać się własnych upodobań, indywidualnych potrzeb i wymagań na rzecz zorganizowanej gromady.

Całe szczęście, że np. elektrownia jest instytucją prywatną, bo gdyby była samorządową, to pewnie i należności za prąd nie wolno byłoby regulować u siebie w domu, lecz w kasie przy ul. Warszawskiej.

Nie apeluję do Magistratu, aby zmienił system egzekwowania należności od lokatorów domu, którego właściciel trzeba trafu jest dłużnikiem Magistratu. Na nic się to nie zda, bo Magistrat powoła się na „odnośne" przepisy, choć z drugiej strony trzeba i to powiedzieć, że w przepisach nie jest wyraźnie powiedziane, że lokator ma iść do kasy, lecz, że ma do niej wpłacić należność, więc w tym celu kasa mogłaby przyjść do niego.

Sens moralny tych wywodów jest taki, że są przepisy, nad którymi się warto zastanowić. Z przepisów tych wynika czasem, że t. zw. „pojedyńczy" człowiek coraz bardziej traci na znaczeniu. Nikt go się już nie pyta, czego sobie życzy i czy mu się to, lub owo podoba.

Przepisy, jak wiadomo, uprzyjemniają nam życie. (C.)

W cudzych piórkach...

NA MARGINESIE SPRAWOZDANIA SEKRETARJATU POW. KOMITETU DLA SPRAW BEZROBOCIA.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu powiatowego komitetu do spraw bezrobocia, które zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup Kubina, między innemi odczytano sprawozdanie z dotychczasowej akcji komitetu w zakresie dożywiania bądź młodzieży szkolnej, bądź też bezrobocznych, przyczem wymieniono miejscowości, w których akcja ta jest prowadzona, oraz podawano ilość osób, korzystających z tej pomocy.

Nie wiem, z jakiego założenia wychodził komitet i czem się kierował, ogłaszając wynik pracy cudzej, gdyż w kilku miejscowościach komitet dopiero przejął na swój rachunek prowadzoną tam oddawna akcję dożywiania, w niektórych zaś, jak w Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Klimontowie i innych, mimo, że były wymieniane w sprawozdaniu, do dnia dzisiejszego **akcja pomocy prowadzona jest bądź przez samorządy, bądź też przez specjalnie utworzone organizacje, a nie przez komitet do spraw bezrobocia.**

Jak bezceremonjalnie, czy też nieoględnie postąpiono przy ogłaszaniu sprawozdań z „cudzej" działalności warto przypomnieć, że w relacji komitetu nadmieniono, iż wszystkie komitety i podkomitety prowadzą akcję pomocy w postaci wydawania gorącej strawy, jedynie tylko w Dąbrowie wydawane są bezroboczym kupony żywnościowe. W sprawie tej odbyła się dyskusja, a tymczasem okazuje się, że **powstały w Dąbrowie komitet do spraw bezrobocia, poza wydawaniem bezroboczym kartofli, żadnej innej akcji jeszcze nie prowadzi, natomiast kupony żywnościowe wydaje komitet ratunkowy, nie mający z komitetem do spraw bezrobocia nic wspólnego.**

Nasuwa się przypuszczenie, że tym sposobem chciano pochwalić się dobrymi wynikami i dużą ilością cyfr zaimponować Dostojnemu Protektorowi komitetu, co z uwagi na charakter pracy nie powinno mieć zastosowania w akcji społecznej i sądzić należy, iż podobny lapsus **więcej się nie powtórzy** i komitet będzie dawał sprawozdania tylko z własnej działalności.

Obserwator.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 CZWARTEK	**Dziś** Piotra P.
	Jutro Wirgiljusza B.
	Wschód słońca 7 m. 12.
	Zachód „ 15 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Tancerka Cilly.

PALACE: Sekretarka osobista.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Mąż swojej żony.

CZELADŹ

CZARY: Złudzenia.

DĄBROWA

WANDA: Kobieto nie grzesz.

ZAWIERCIE

STELLA: Noc Upojeń z Iwanem Petrowiczem.

UCIECHA: Przygoda jednej nocy.

× **Z SĄDOWNICTWA.** P. Benjamin Truskier został mianowany z dniem 18 bm. sędzią sądu grodzkiego w Sosnowcu.

× **PRZENIESIENIE DO BRZEŚCIA.** Dotychczasowy komendant szkoły policyjnej na Piaskach, kom. Dobrzański, przeniesiony został służbowo do Brześcia, gdzie w tamtejszym województwie obejmie jeden z wydziałów, jako naczelnik tegoż. Kom. Dobrzański wyjechał już do Brześcia, przyczem dotychczas następca jego nie został mianowany.

× **STOW. MĘŻÓW LIGI KATOLICKIEJ** urządza w dniu 29 bm. o godz. 5 popoł. uroczystą akademję ku czci powstania listopadowego w sali Domu katolickiego. Na program złożą się: słowo wstępne, referat historyczny, chór męski, deklamacje, koncert skrzypcowy, „Posiew wolności" (sztuka z dziejów męczeństwa).

× **REJESTRACJA POSZUKUJĄCYCH PRACY.** Sekcja pośrednictwa pracy przy Kole byłych wychowanek gimnazjum im. E. Pliater w Sosnowcu prosi koleżanki, poszukujące pracy, o zgłaszanie się w lokalu gimnazjum we wtorki i piątki w godz. od 4 i pół do 5 i pół pp., celem rejestracji.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

REPERTUAR.

Czwartek 26 — „Dobra wróżka". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

Piątek 27 — po raz ostatni „Człowiek z teką". Ceny zniożone od 50 gr. do 1.990 zł.

Teatr Polski w Katowicach

AUTENTYCZNE.

We Lwowie toczy się obecnie proces 20 oskarżonych o oszustwo. Na początku rozprawy, kiedy przewodniczący zapytał jednego z oskarżonych "kto pana broni?" dostał odpowiedź:

„Pan Bóg".

REPERTUAR

Czwartek 26 — „Kajzer".
Sobota 28 — „Pan Jowialski".
Sobota 28 — „Kajzer".

× **Z „PRACY POLSKIEJ".** W ub. niedzielę odbyło się wspólne zebranie Koła górników i filji „Saturn" Związku zawodowego górników „Praca Polska" w Czeladzi. Do licznie zebranych członków i sympatyków w ilości około 300 osób, referat omawiający projekt p.t. „Oszczędność przymusowa i częściowe ubezpieczenie" dr. Brauna — wygłosił p. mgr. Wł. Malinowski. Po referacie w dyskusji zabierali głos pp. Zemla, Kula i Musiał. Między innemi p. Wł. Zemla zwrócił uwagę zebranych na fakt ściągania dużych składek przez Zakład lwowski ubezpieczenia od wypadków i unieruchomienia tam olbrzymich sum wyrwanych z życia gospodarczego. Wkońcu mgr. Wł. Malinowski odpowiadał zebranym na szereg pytań z dziedziny ubezpieczeń socjalnych.

Z uwagi na to, że dotychczasowe formy ubezpieczeń socjalnych nietylko że wykazują zasadnicze braki, ale i są krzywdzące dla ubezpieczonych — zebrani uważają za konieczne przeprowadzenie reformy ubezpieczeń społecznych w kierunku ich scalenia i wprowadzenia zasad oszczędności przymusowej i częściowego ubezpieczenia.

× **CIEKAWY ODCZYT.** Staraniem zarządu Koła sosnowieckiego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów odbędzie się dziś w czwartek 26 bm. o godz. 20 w sali Stowarzyszenia techników (ul. Czysta 9) odczyt dra Molickiego p.t. „Stan sanitarny miast i osiedli w świetle obowiązujących ustaw a wymagania życia". Wstęp bezpłatny.

Wyjaśnienia prawne

Jakiemu przedawnieniu ulega weksel opatrzony klauzulą egzekucyjną?

Przepisy ustawy wekslowej ustanawiają nader krótki termin przedawnienia dla roszczeń z weksla, np. zwrotne roszczenia między żyrantami przedawniają się w terminie 6 miesięcy od dnia, w którym żyrant wykupił weksel. Wniesienie skargi sądowej z weksla przerywa, rzecz naturalna, bieg przedawnienia, lecz następnie biegnie ono na nowo, aż do uprawomocnienia się wyroku zasądzającego sumę wekslową. W konkretnym wypadku sądowym sprawa przedstawiała się w ten sposób:

Firma Z. uzyskała przeciw firmie H. jako żyrantowi klauzulę z weksla protestowanego w roku 1925. W roku 1927 weksel z klauzulą został przez firmę Z. zagubiony i decyzją sądu weksel ten został uznany za umorzony. W tym stanie rzeczy firma Z. wystąpiła w r. 1929 do sądu z wnioskiem o wydanie duplikatu klauzuli egzekucyjnej. Sąd Okręgowy, a następnie i Sąd Apelacyjny żądaniu temu odmówił, wychodząc z założenia, iż roszczenie firmy Z. uległo przedawnieniu wekslowemu, a ponadto art. 932 ust. postępowania cywilnego, mówiący o wydaniu duplikatu tytułu wykonawczego z wyroku, nie ma do klauzuli zastosowania.

Naskutek skargi kasacyjnej firmy Z sprawę tę rozważał Sąd Najwyższy, który decyzję Sądu Apelacyjnego uchylił. W motywach swego orzeczenia Sąd Najwyższy zaznacza, iż, z chwilą uprawomocnienia się wyroku w sprawie wekslowej, przepisy o przedawnieniu wekslowem nie mają już zastosowania, a w grę wchodzą ogólne przepisy prawa cywilnego o przedawnieniu. Na mocy art. 103 p. 3 ustawy wekslowej klauzula egzekucyjna postawiona jest narówni z wyrokiem i z chwilą jej uprawomocnienia się t.j. z chwilą upływu terminu skargi dla dłużnika, termin przedawnienia jest, jak przy wyroku, 30-letni.

Jednocześnie Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż klauzula egzekucyjna stanowi tytuł do egzekucji narówni z tytułem wykonawczym, wydanie przeto przez sąd duplikatu klauzuli jest całkowicie zgodne z prawem, oraz zgodne z art. 932 procedury cywilnej.

× **Z RADY KOMISARYCZNEJ SOSNOWCA.** Na innem miejscu omawiamy sprawę budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu, omawianą na radzie przybocznej. Pozatem na radzie przybocznej wybrano kom. Kuźniaka na członka a inż. Skrzyneckiego na zastępcę do komisji rewizyjnej dla wód płynących na obszarze powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego. W związku z podaniem właścicieli młynów w Sosnowcu o zwolnienie transportów zboża od podatku od ładunków kolejowych rada przyboczna uchwaliła wniosek, aby podatek ten zmniejszyć do 8 groszy od 100 kilogr. oraz porozumieć się w sprawie podatków od artykułów żywnościowych z innemi miastami w Zagłębiu. Podanie p. Stanisława Żelaskiewicza o zwolnienie od dopłaty komunalnej od patentów akcyzowych w latach 1930 i 1931 załatwiono przychylnie.

× **CZTERNASTA ROCZNICA SOWIETÓW.** Stronnictwo Narodowe Koło w Sosnowcu celem zapoznania ogółu z tem, co się dzieje za wschodnią ścianą Polski, urządza w niedzielę 29 bm. o godz. 15 w Domu katolickim w Sosnowcu odczyt p.t. „Z.S.S.R.: 14 lat prawa i gospodarki u komunistów". Prelegent mecenas W. Kozielski oprze się na najświeższych źródłach statystycznych i potraktuje przedmiot nie z punktu widzenia politycznego, lecz raczej naukowo. Bilety w cenie od 10 gr. do 1 zł. nabywać można od jutra w lokalu Stronnictwa Narodowego (ul. Kołłątaja 3) i w sklepie p. Czechowskiego. Czysty dochód przeznaczony jest na bezrobocnych.

× **ZRZESZENIE POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA GEOGRAFJI,** urządza w piątek dnia 27 bm. o godz. 17 w lokalu gimnazjum im. „Staszica" w Sosnowcu, zebranie członków, z następującym porządkiem dziennym: sprawa organizacji propagandy turystyki, dyskusja nad programem geografji w klasie 6 gimnazjum, referat p. Piotrowskiego „Mapa nieba", sprawa lekcji pokazowej, wolne wnioski.

TRUP W WĘGLARCE.

Morderstwo dokonane przez bezrobocznego, który zdobył w ten sposób marynarkę.

W ub. wtorek około godziny 11 rano kilka osób, przechodzących wiaduktem kolejowym obok dworca w Dąbrowie zauważyło w jednej z węglarek manewrującego pociągu jakiegoś mężczyznę, znajdującego się tylko w bieliźnie. Mężczyzna ów, leżąc w **odkrytym wagonie, nie dawał znaku życia.** O odkryciu tem zawiadomiono natychmiast służbę kolejową i policję.

Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że w węglarce znajdowały się zwłoki nieznanego osobnika, w wieku **około 30 lat, tylko w bieliźnie i w kamizelce.**

W wyniku oględzin sądowo-lekarskich ustalono, że nieznajomy **został zamordowany w węglarce.** Śmierć spowodowało kilka uderzeń, zadanych nieznajomemu w głowę, na co wskazywało szereg ran. Podczas dochodzenia stwierdzono, że wagon ze zwłokami przybył na stację w Dąbrowie poprzedniego dnia, o godz. 8 m. 30 wiecz. z Częstochowy.

Po ustaleniu tych faktów zawiadomiono o tajemniczem morderstwie sąsiednie komisarjaty, posterunki policji i wdrożono energiczne dochodzenie.

Tymczasem onegdaj rano władze śledcze dowiedziały się, że w nocy z ub. poniedziałku na wtorek, **posterunek policji w Niwce zatrzymał wałęsającego się tam osobnika,** który podczas przesłuchiwania go oświadczył, że nazywa się **Stefan Chołost** i jest czeladnikiem szewckim, zamieszkałym w Warszawie przy ul. Opaczewskiej. Do Zagłębia przybył jakoby w poszukiwaniu pracy. Przy zatrzymanym znaleziono lampkę elektryczną, dornik szewcki oraz jesionkę.

Ponieważ tłomaczenie się Chołosta wydawało się niezbyt wiarogodnem, sprowadzono go do wydziału śledczego w Sosnowcu. Tutaj w pierwszej chwili, po doprowadzeniu Chołosta, spostrzeżono, że ubranie, które miał na sobie, było zrobione z tego samego materjału, co i kamizelka, którą miał na sobie zamordowany osobnik, znaleziony w Dąbrowie w węglarce.

W dalszym ciągu stwierdzono, że zatrzymany miał na sobie i drugie ubranie, na którem znajdowały się dość **świeże ślady krwi.**

Po stwierdzeniu tych faktów, nie było żadnych wątpliwości, że **zatrzymany Chołost jest mordercą nieznajomego mężczyzny.**

Przypuszczenia te potwierdził również po dość długiem zapieraniu się i Chołost, **opowiadając szczegółowo, w jaki sposób dokonał morderstwa.**

W dniu 22 b.m. Chołost wyjechał z Warszawy do Zagłębia, celem poszukiwania pracy. Nie posiadając pieniędzy na podróż, Cholost wsiadł do pociągu towarowego, **jadąc na gapę.** W Częstochowie do tej samej węglarki wsiadł nieznany mu osobnik, który odbywał w podobny sposób podróż na Śląsk. Podczas rozmowy nieznajomy oświadczył Chołostowi, że jest z awodu stolarzem, na imię mu Jan, pochodzi z okolic Częstochowy i **jedzie do swej narzeconej, zamieszkałej w Mysłowicach.**

Przed stacją Łazy doszło rzekomo między nimi do sprzeczki, podczas której Chołost zamordował go kilkoma uderzeniami posiadanego przez siebie narzędzia szewckiego.

Po zamordowaniu współtowarzysza podróży, Chołost **ściągnął z trupa ubranie i półbuty, poczem wysiadł w Łazach z węglarki i przesiadł się do innego pociągu towarowego,** którym dojechał do Będzina, stamtąd zaś pieszo udał się do Niwki, gdzie został aresztowany.

Mordercę osadzono w więzieniu. Stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Rysopis zamordowanego jest następujący: lat około 30, wzrost średni, golony, blondyn, ubrany w ciemny garnitur, żółte buciki podniszczone, jesionka koloru czarnego, czapka cyklistówka, koloru ciemnego. Dane te policja rozesłała do różnych miejscowości, w najbliższych powiatach, celem ustalenia tożsamości zamordowanego.

Szczur i jego tępienie.

Na temat szkód jakie ludność ponosi z powodu tej plagi rozpisywano się dosyć Ale wszelkie przestrogi idą po największej części na darmo, gdyż ludność odnosi się do zabiegów władz, by tę plagę usunąć wprost nienawistnie. Sabotaż na każdym kroku, niezastosowanie się do sposobów użycia etc. są powodem, iż w wielu wypadkach cała akcja chybia celu.

Dalej należy wziąć pod uwagę, iż szczury, spożywając trutkę nie giną na powierzchni, lecz w swych norach. Każde zwierzę chorując zaszywa się w swe kryjówki. Należy więc skutków deratyzacyj nie poszukiwać i nie konstatować po ilości znalezionych trupów lecz po ogólnem tychże zmniejszeniu. Dalej nie należy zapomnieć iż szczurów nie da się naraz wytępić, gdyż mają zawsze poddostatkiem żeru, i tylko cierpliwa walka potrafi je z czasem unieszkodliwić. Wykładanie dobrej trutki jest więc konieczne. Z dotychczas używanych trutek działa najlepiej cebula morska należycie przyprawiona. Do takich preparatów należy Ratol. Ostatnio przeprowadzone deratyzacje w Królewskiej Hucie i w Andrychowie dały wprost rewelacyjne wyniki. Wyłożenie jednak trutki nie jest końcowem załatwieniem tej sprawy. Przedewszystkiem nie powinno się dawać możności szczurom zagnieździć. Po deratyzacjach należy wszystkie kryjówki zasklepiać szkłem, tłuczonem z cementem. Nie czekać aż władza zarządzi deratyzację lecz przy pojawieniu się nowych szczurów, które z okolic się ściągają, włożyć trutkę. Przy wkładaniu dokładnie wedle przepisu postępować i niczego nie uchybiać. Tylko w ten sposób da się radykalnie tę plagę usunąć. 5632

Z jakiej racji Sosnowiec

ma dawać procenty... P. K. O.?

Na wtorkowem posiedzeniu rady przybocznej Sosnowca p. komisarz Kuźniak referował sprawę budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu, informując członków rady o przebiegu rozmowy, jaką miał z p. ministrem poczt i telegrafów. P. minister oświadczył, że budowa gmachu pocztowego w Sosnowcu byłaby aktualną, o ile Sosnowiec miałby na ten cel przeznaczony odpowiedni plac, który powinien ofiarować Ministerstwu. Ponieważ ofiarowanie placu rządowi wymagałoby uchwały ciał ustawodawczych specjalnej uchwały Rady miejskiej, co połączone byłoby z dużemi trudnościami natury formalnej, p. minister radzi, aby miasto dało plac Pocztowej Kasie oszczędności, która przyjęłaby następnie na siebie obowiązek wybudowania gmachu pocztowego.

W dalszych wyjaśnieniach p. komisarz W. Kuźniak poinformował radę, że w tej chwili miasto pertraktuje z Sosnowieckiem Towarzystwem w sprawie placów, znajdujących się w centrum miasta, a należących do tego Towarzystwa. Ponieważ miasto projektuje budowę gmachu pocztowego na tych gruntach, więc do czasu załatwienia sprawy z Sosnowieckiem Towarzystwem sprawa została wstrzymaną.

W toku dyskusji, jaka się wyłoniła na temat budowy poczty i kupna placu, rada przyboczna wypowiedziała się za tem, aby dążyć do zdobycia odpowiedniego terenu pod budowę gmachu poczty, nie ograniczając się jednak do terenów, należących do Sosnowieckiego Towarzystwa, ponieważ odpowiednie place znajdują się i w innych punktach miasta. Wszyscy wypowiadali się, aby plac **uzyskać możliwie jaknajszybciej, co przyczyniłoby się do wcześniejszego przystąpienia do budowy poczty.**

W związku z tą sprawą nasuwa się jedno zastrzeżenie: **czy istotnie,** aby w Sosnowcu stanął odpowiedni gmach pocztowy, **miasto musi dawać plac PKO.?** Czy nie leży to we wałsnym interesie PKO., aby posiadać swój odpowiedni gmach, mieszczący przytem i urzędy pocztowe?

W tej chwili bowiem sprawa została postawiona w ten sposób, że Ministerstwo poczt i telegrafów uważa to za coś w rodzaju **łaski, wyświadczanej miastu,** godząc się na wybudowanie gmachu, o ile miasto ofiaruje plac. Dziwne doprawdy traktowanie sprawy. Miasto może **ułatwić** nabycie placu, miasto, **gdyby było bogate, mogłoby ewentualnie ofiarować plac,** ale **wymaganie** od Sosnowca, znajdującego się w sytuacji prawieże bankruta, aby ofiarowywał plac tak potężnej instytucji, jaką jest PKO, jest doprawdy niezrozumiałe. **Jaki tytuł ma Ministerstwo poczt i telegrafów do wymagania takiej ofiary ze strony miasta?** To, że obecny budynek jest ohydą i warunki, w jakich pracują urzędnicy, uragają wszelkim wymaganiom higjeny? Że gdyby przyszła komisja sanitarna do urzędu pocztowego, to kazałaby zamknąć biura? Że gdyby to było prywatne przedsiębiorstwo, to Inspektorat pracy spisywałby codziennie po kilka protokułów?...

W Będzinie dyrekcja poczt i telegrafów kupiła plac, wszędzie, gdzie buduje się domy PKO, tam nigdzie nie wymagano ofiar terenowych od miasta. Tylko Sosnowiec i to ten Sosnowiec, który majątkowo prawdopodobnie najgorzej stoi ze wszystkich miast w Polsce, który nie **posiada prawie zupełnie własnych placów, ma dawać w prezencie plac wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych tak potężnej instytucji, jaką jest PKO!...**

Dziwnem się doprawdy wydaje tylko, że na Radzie przybocznej długo dyskutowano na temat wyszukania odpowiedniego placu, aby **ga nobyć i ofiarować Ministerstwu czy PKO,** a jakoś nie poruszono tej sprawy, **z jakiej racji miasto ma dawać plac.** Tylko p. prokurator Salak zauważył, że może należałoby wybudować gmach pocztowy na terenach, należących do kolei, nikt jednak zasadniczo tej sprawy nie potraktował.

Między innemi i na tem polega również różnica pomiędzy Radą komisaryczną a Radą miejską. Na Radzie miejskiej z wyboru napewno zwrócono by uwagę na niewłaściwość propozycji Ministerstwa.

Sprytny oszust

aresztowany w Będzinie.

W ub. wtorek w Będzinie został zatrzymany niejaki Władysław Ryszkiewicz vel Stanisław Durakiewicz z Warszawy, który grasował ostatnio na terenie powiatu Będzińskiego, legitymując się jako ministerjalny delegat wydziału szkolnego, uprawomocniony do dostawy materjałów piśmiennych do zakładów naukowych. W charakterze takiego delegata Ryszkiewicz vel Durakiewicz złożył onegdaj wizytę dyrektorowi gimnazjum im. Fürstenbergów w Będzinie i przedstawiwszy się okazał sfałszowany list przewozowy na rzekomo nadeszłe dla szkoły materjały piśmienne i zażądał pieniędzy na wykupienie ich. Dyrektor gimnazjum nie dowierzając rzekomemu delegatowi Ministerstwa, noszącego czapkę W. S. H. zawiadomił o jego wizycie policję, która przybyła do gimnazjum i aresztowała go.

Jak się okazało zatrzymany Ryszkiewicz wyłudził w tych dniach w podobnych okolicznościach 40 zł. 25 gr. w sekretarjacie gimnazjum E. Plater w Sosnowcu, oraz popełnił szereg oszustw na Śląsku.

Aresztowanego przekazano władzom sądowym.

Po powrocie

Z PODRÓŻY PIESZEJ NAOKOŁO POLSKI.

Swego czasu podawaliśmy o kontynuowaniu przez dwóch członków P. W. Związku powstańców śląskich w Sosnowcu, pp. Marjana Błażejewskiego i Walerjana Krawczyka, podróży pieszej naokoło Polski. Powrót ich do Sosnowca nastąpił nie, jak zapowiadaliśmy, w dniu 25 października b.r., lecz w następną niedzielę 1 listopada. Spóźnienie spowodowało zajście w mieście Koźminie, pow. Kaliskiego z tamt. powstańcami wielkopolskiemi, którzy z powodu odznak instruktorskich obrony przeciwgazowej, noszonych przez dwóch turystów, łudząco podobnych do odznaczeń hitlerowskich tak zwanych (Hakenkreutz) i biorąc naszych powstańców za członków organizacyj Hitlera, lekko ich poturbowali. Dopiero po wyjaśnieniu się sytuacji zaopiekowali się nimi i serdecznie u siebie podejmowali.

W niedzielę 29 bm. o godz. 17 p. Marjan Błażejewski wygłosi przed mikrofonem polskiego radja w Katowicach sprawozdawczy odczyt o swej podróży.

× **MINISTER SPRAWIEDLIWOSCI ZEZWOLIŁ** Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi na umieszczenie skarbonek oraz na sprzedaż nalepek w kancelarjach notarjuszów i pisarzy hipotecznych na terenie całego państwa. Wpływy osiągnięte ze zbiórki przeprowadzonej tą drogą przeznaczone będą na cele pomocy bezroboczym oraz pomocy polskim więźniom politycznym poza granicami kraju.

× **OSTATNIE CHWILE TERMOMETRÓW REAMURA W POLSCE.** Władze administracyjne przypominają, że z dniem 31 grudnia b.r. upływa termin, udzielony składom aptecznym i optykom na sprzedaż termometrów z podziałką inną, aniżeli Celsjusza. Od 1 stycznia 1932 r. posiadanie takich termometrów na składzie karane będzie w drodze administracyjnej.

× **W ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy w Ząbkowicach zawiadamia swych członków i sympatyków, że w niedzielę 29 b.m. urzadza akademję na którą zaprasza całe społeczeństwo z Ząbkowic. Program uroczystości następujący: o godz. 8.30 zbiórka przed Domem ludowym, poczem odmarsz do miejscowego kościoła na nabożeństwo, o godz. 14.30 w lokalu własnym w domu p. Kraśnickiej uroczysta akademja, na której okolicznościowe przemówienie wygłosi inż. Br. Szlaner, następnie zostanie wygłoszony odczyt.

× **CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ TRAMWAJ.** Na ulicy Małachowskiego w Będzinie. obok szpitala powiatowego, wpadł pod koła jadącego z góry tramwaju 6-letni Alter Gutfrajnd, syn szewca, zamieszkały przy tejże ulicy. O zatrzymaniu tramwaju nie mogło być mowy i chłopak, dostawszy się pod koła, poniósł śmierć na miejscu.

Sprawa wodociągu
W DĄBROWIE.

W tych dniach Magistrat miasta Dąbrowy zawarł dodatkową umowę z Tow. francusko - włoskiem w sprawie dostawy wody dla miasta i tym sposobem kwestja ta została ostatecznie załatwioma. Sprawa ta będzie omawiana na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej i po załatwieniu wymaganych formalności, Magistrat zacznie pobierać opłatę za wodę. Do czasu wybudowania przez Tow. francusko - włoskie stacji pomp i osadników, co ma być dokonane do dn. 1 marca 1932 r. wodociąg miejski będzie zaopatrzony w wodę dotychczas dostarczaną dla miasta, a dopiero z chwilą uruchomienia wymienionych urządzeń, Dąbrowa otrzyma wodę bezwzględnie dobrą, t.j. taką, jaką ma Będzin.

W związku z uruchomieniem wodociągu miejskiego, Magistrat w roku przyszłym przystąpi do dalszej rozbudowy sieci wodociągowej, która dotychczas jeszcze nie dorównywa długości sieci kanalizacyjnej.

× KOPALNIA „MAKSYMILJAN" BĘDZIE ODBUDOWANA. Jak donieśliśmy w niedzielnym numerze, w ub. sobotę w nocy wybuchł groźny pożar na kopalni „Maksymiljan II", który strawił budynek wieży szybowej na powierzchni, sortownę i znaczną ilość materjału budowlanego. Szyb został uratowany, dzięki zamknięciu go żelaznemi klapami hermetycznemi. W głębi kopalni pracowało wówczas około 100 ludzi. Dzięki skierowaniu wentylacji wgłąb zapasowym szybikiem, znajdujący się w podziemiach górnicy zdołali się uratować. Kopalnia obecnie jest nieczynna, wskutek czego wszyscy robotnicy w liczbie 206 pozostają bez pracy. Zarząd kopalni przystąpił już do odbudowy spalonych objektów. Pracę potrwają prawdopodobnie około miesiąca.

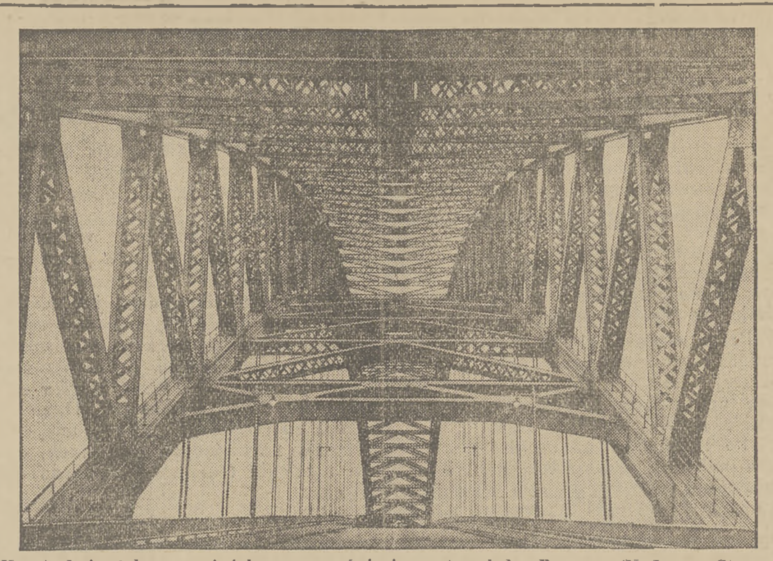
× SPROSTOWANIE. Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż jednoaktówkę, p.t. „Werbel domowy", odegraną na zakończenie koncertu chóru kościelnego w Porąbce, w sali klubu na Niemcach, reżyserował p. Bosacki, a nie Borucki, jak mylnie podano w sprawozdaniu.

× ŚLIZGAWKA PUBLICZNA W CZELADZI. W tych dniach kierownik wydziału opieki społ. w Magistracie czeladzkim p. J. Sadowski porozumie się z kierownictwami miejscowych klubów sportowych, celem urządzenia ślizgawki dostępnej dla wszystkich. Urządzenie ślizgawki projektowane jest na boisku przyczem za prawo wstępu pobierane byłyby pewne minimalne opłaty, które powiększyłyby fundusze Komitetu pomocy bezrobotnym. Projekt naprawdę godny poparcia i realizacji, tembardziej że łączy piękne z pożytecznem.

× DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH W CZELADZI. Z dniem 1 grudnia b.r. Komitet pomocy biednym i bezrobotnym w Czeladzi wznawia dożywianie dzieci szkolnych, którego Magistrat nie prowadzi zupełnie od początku nowego roku szkolnego. Na cele dożywiania, Komitet przeznacza 500 zł. miesięcznie, przyczem z akcji dożywiania korzystać będzie około 400 dzieci szkół na Skałce i w Czeladzi.

× „WYCZYNY" MOSZKA GOLDBERGA. Jak donieśliśmy w swoim czasie, przed tygodniem zostali zatrzymani przez policję na gorącym uczynku włamania do drogerji Kuśmierskiego w Siemianowicach dwaj mieszkańcy Będzina Moszek Goldberg i Abraham Allabaster. W toku dochodzenia ustalono, że obaj aresztowani dokonali wspólnie ze zbiegłym Ickiem Lewitą, również z Będzina szeregu włamań i kradzieży na terenie Śląska. Obu aresztowanych przekazano władzom sądowym, za zbiegłym zaś Lewitą prowadzone są dalsze poszukiwania.

× KRADZIEŻ ROWERU. P. Skwarczyński, zamieszkały na Niemcach, przyjechawszy onegdaj na rowerze do Strzemieszyc, pozostawił go chwilowo przed jednym z domów na ulicy Warszawskiej. Skorzystał z tego jakiś złodziej i rower skradł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, szacując swego rumaka stalowego na 170 zł.



Konstrukcja żelazna największego na świecie mostu między Bayonne (N. Jersey, Stany Zjedn.) a Port Richmond. Most ten niedawno został oddany do użytku publicznego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek eksportu łódzkiego o 75 proc.

Wprowadzenie ceł prohibicyjnych w Anglji wywołało w sferach eksporterów łódzkich poważne przygnębienie. Anglja ostatnio wysunęła się na czoło odbiorców manufaktury i konfekcji łódzkiej. Katastrofalne skutki polityki angielskiej dla eksportu włókienniczego ujawnią się dopiero w grudniu, gdyż w okresie pierwszych trzech tygodni listopada w oczekiwaniu wprowadzenia ceł angielskich forsowano bardzo silnie wywóz do Anglji, lokując w składach portowych Londynu kilkadziesiąt wagonów manufaktury. Nie ulega wątpliwości, że grudzień w porównaniu z październikiem, w którym Anglja zakupiła wyrobów włókienniczych za przeszło 4 miljony zł. przyniesie spadek wywozu włókienniczego do Anglji o 75 proc.

Wobec tej ciężkiej sytuacji eksporterzy łódzcy podjęli starania w kierunku przerzucenia się na rynek Holandji, Belgji, Francji i Danji. Wysiłki te byłyby bardziej skuteczne i energiczne, gdyby eksporterzy łódzcy wiedzieli dokładnie, w jaki sposób załatwiona zostanie sprawa przedłużenia rozporządzenia o zwrocie ceł przy eksporcie włókienniczym, które to rozporządzenie wygasa z dniem 31 grudnia. Pomimo interwencji zainteresowanych sfer gospodarczych, czynniki miarodajne z niezrozumiałych względów zwlekają z załatwieniem tej sprawy, a co gorsza, rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski o zamierzonem przez rząd obniżeniu stawek zwrotów ceł. W chwili, gdy wywóz włókienniczy zmaga się z olbrzymiemi trudnościami i podejmuje energiczne wysiłki o uzyskanie owych rynków — eksporterzy wysuwają postulat raczej przejściowego zwiększenia premij eksportowych.

Wprowadzenie ceł angielskich odczuły już pracujące dotychczas bardzo intensywnie dla potrzeb eksportu ośrodki krawiectwa chałupniczego: Brzeziny, Ozorków, Tomaszów, Zelów itp., gdzie tempo pracy wydatnie osłabło, powodując również znaczne pogorszenie sytuacji warsztatów, pracujących dla branży podszewkowej, oraz dla fabryki konfekcyjnych. Cła angielskie uderzają we wszystkie prawie artykuły eksportu włókienniczego do Anglji.

Kronika gospodarcza.

BEBZROBOCIE NA KOLEJACH. Minister komunikacji wydał rozporządzenie. ustalające wytyczne dla zwalczania bezrobocia na kolejach. W tym celu zalecił pan minister komunikacji dyrekcjom okręgowym kolei państwowych dążyć, bez powiększania wydatków przedsiębiorstw polskich kolei państwowych, do rozszerzenia obecnej ilości pracy na stosunkowo większą liczbę pracowników mając na względzie przedewszystkiem zatrudnienie żywicieli rodzin. Wydane zarządzenie wskazuje jednocześnie cały szereg środków, które umożliwią spełnienie powyższego zadania, a m. in. zarządza zwolnienia tych pracowników kolejowych, w razie nadmiaru personelu, dla których zajęcie służbowe na kolejach nie jest jedynem źródłem utrzymania. Okólnik nakazuje również ścisły kontakt dyrekcyj okręgowych kolei państwowych z miejscowymi komitetami do spraw bezrobocia oraz z wojewódzkiemi sekcjami pracy przez specjalnych delegatów kolejwoych. Przy zwalnianiu przyjętych w bież okresie budżetowym pracowników sezonowych do robót przejściowych, okólnik poleca zwalniać w pierwszej kolejności pracowników samotnych. dając żywicielom rodzin przywilej przed pracownikami dłużej pozostającymi na służbie i nie utrzymującymi rodzin.

KATASTROFALNY SPADEK CEN BYDŁA. Ceny rynkowe bydła spadły katastrofalnie Na jarmarkach w miasteczkach i osadach można kupić krowę za 50, a nawet 30 złotych! Za świnię poniżej 100 kg. płaci się od 30 zł. do 60 zł., powyżej 100 kg. 80 zł. Zdarzają się wypadki sprzedaży sporych, podrosłych prosiąt po.... 1 złoty 50 groszy za sztukę. Spadły bardzo w cenie także i konie robocze.

USTAWA O POCZTOWEJ POŻYCZCE. Ogłoszona została ustawa z 22 października upoważniająca przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta Telegraf i Telefon" do zaciągnięcia długoterminowych pożyczek inwestycyjnych zagranicznych towarowych i gotówkowych na rozbudowę i udoskonalenie sieci telefonicznej oraz produkcji sprzętu telefonicznego do ogólnej wysokości 650.000 funt. szt. lub ich równowartości w dolarach St. Zj. A. P. w złocie licząc po dol. 4.8666 za funt. szt.

WYSOKOŚĆ PODATKU OD WINA I MIODU. Ogłoszona została ustawa z 22 października rb. o opodatkowaniu wina i miodu syconego. Od win gronowych stołowych zawierających 16 proc. alkoholu podatek wynosić będzie 1 zł., a od win mocnych. zawierających ponad 16 proc. alkoholu 2 zł. od 1 litra, od win rodzynkowych 1 zł., od win owocowych 60 gr., od miodu syconego 25 gr.. od moszczu winnego 50 gr., od moszczu owocowego 20 gr. od 1 litra, od win gazowych gronowych 1.50 zł., a owocowych 90 gr. od litra, od win musujących gronowych 8 zł. od całej butelki, od win musujących owocowych 2.50zł. od całej butelki. Ustawa wchodzi w życie po upływie 1 4dni od jej ogłoszenia.

ZAMÓWIENIA RZĄDOWE w Syndykacie polskich hut żelaznych osiągnęły w październiku rb. zaledwie 1.431 tonn, wobec 3.423 tonn we wrześniu rb., z czego tylko 1.128 t. przypadło na Min. komunikacji. W sferach hutniczych wywołuje duże zaniepokojenie zamiar redukcji prelimanarza budżetowego Ministerstwa komunikacji na rok 1932-33 w dziale nawierzchni kolejowej. który podobno przewiduje zakup zaledwie 27 tysięcy tonn szyn. Położenie hutnictwa żelaznego, które wobec katastrofalnego spadku zamówień prywatnych mogłoby przez ewentualne dostawy interwencyjne Ministerstwa komunikacji szczególnie dla miesięcy zimowych, ulec pewnemu złagodzeniu, musi doznać dalszego pogorszenia wobec niemożności otrzymania większych dostaw kolejowych. Nie od rzeczy będzie wskazać, że hutnictwo niemieckie otrzymało na początku października rb. nowe zamówienia kolci Rzeszy na ok. 320.000 t. do wykonania w ciągu 5 miesięcy zimowych, przyczem należy zaznaczyć, że długość niemieckiej sieci kolejowej w stosunku do polskiej, przedstawia się mniej więcej jak 3:1.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 25.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Sole potasowe 85.00 — 87.00, Ostrowieckie 31.00.

Tendencja niejednolita.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 31.75, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 43.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.75 — 42.00. 7 proc. Poż. Stabil. zł. 58.00 — 60.50 — 58.00, 10 proc. Poż. Kolejowa zł. 105.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i trzy ósme — 8.88. Nowy Jork 8.92 kabel 8.927, Londyn 32.85, Paryż 34.95, Praga 26.45, Belgja 124.16, Szwajcarja 173.19, Holandja 358.85, Berlin dew 211.75 mkn. 211.35. Pieniądz dzienny 8.88 i jedna czwarta — 8.88,10.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Z sali sądowej

ZA PODROBIENIE PODPISÓW.

30-letni Józef Łachański, mieszkaniec Kromołowa. pow. Zawierciańskiego, będąc urzędnikiem Huty Milowice w Sosnowcu, w maju b.r. podrobił podpisy na 3 wekslach, które zdyskontował i uzyskane w ten sposób 725 zł. zdefraudował na szkodę Modrzejowskich Zakładów. Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Łachańskiego i skazał go za to na 3 miesiące więzienia.

ZA POBICIE OJCA.

W czasie pertraktacji rodzinnych o podział majątku 23-letni Stanisław Juszczyk, mieszkaniec Borów koło Zawiercia, pobił swego ojca. Nerwowego syna Sąd okręgowy skazał na 2 tygodnie aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata.

ZA CZYNY LUBIEŻNE.

Mieszkaniec wsi Siedlce Duże, pow. Zawierciańskiego 18-letni Józef Lis, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za czyny lubieżne. Wczoraj oskarżony Lis stanął przed Sądem okręgowym i sekazany został na 2 tygodnie więzienia. Sąd zawiesił mu karę na 3 lata.

Kronika Zawiercia.

× NARESZCIE TALONY NADESZŁY. Wczoraj w godzinach rannych nadeszły koleją z obwodowego Funduszu bezrobocia w Sosnowcu do Zawiercia, talony na wypłatę zasiłków bezrobocznym. zwolnionym w dniu 6.XI z TAZ w ilości około 1300 osób i od Hulczyńskiego w ilości 250 osób. Wypłaty zasiłków uskuteczniona będzie w dniu dzisiejszym w Domu ludowym TAZ.

× POSIEDZENIE SEKCJI DOŻYWIANIA DZIECI. W piątek 27 bm. o godz. 18 w sali posiedzeń Magistratu odbędzie się posiedzenie sekcji dożywiania dzieci w szkoach powszechnych.

× POŻAR W KOZIEGŁOWACH. W ub. sobotę o godz. 20, w zabudowaniach należących do Cecylji Bębenek, zamieszkałej w Koziegłowach, wybuchł pożar wskutek którego spaliła się stodoła napełniona sianem, słomą oraz niemłóconem żytem. W spalonej stodole oprócz poszkodowanej właścicielki przechowywali słomę i niemłócone żyto matka jej Pałucha Marja oraz Stanisław Ćmielag. Do pożaru oprócz straży miejscowej przybyły również straże z okolicznych wsi. Pożar prawdopodobnie powstał wskutek podazucenia pod stodołę pod którą znajdowało się trochę siana, niedopałka od papierosa. Ogólne straty poszkodowanych wynoszą około 3000 zł. zaś spalona stodoła ubezpieczoną była na 2000 zł.

× KRADZEŻE. Dachowskiemu Stanisławowi, zam. przy ul. Piłsudskiego 44 skradziono onegdaj z zamkuiętej komórki 1 wieprza i kilka kur. Wnukowi Janowi, zam. Nowe Zawiercie, ul. Sobieskiego, skradziono kilka kur.

Z całej Polski.

KSIĄŻKA O PROCESIE BRZESKIM?

Proces brzeski, budzący tak szerokie echo w całym kraju jako pierwszy w Polsce tego rozmiaru proces polityczny zainteresował także sfery księgarskie w Warszawie, które postanowiły wykorzystać go do swych celów. Podobno po ukończeniu procesu ma być wydana książka ze szczegółowym opisem przebiegu tej największej u nas rozprawy z obecnych czasów.

ZNALEZIENIE KASY PARTJI LANGIEWICZA?

W Radomiu i jego okolicy rozeszła się w tych dniach pogłoska o odnalezieniu we wsi Ryk Niedźwiedzi w powiecie Radomskim zakopanego w ziemi skarbu, składającego się z trzech starych kasetek żelaznych, dostosowanych do schowków przy siodle. Kasety te, jak głosiła pogłoska, zawierały kosztowności i pieniądze, należące do kasy partji powstańców z 1863 r. pod wodzą Langiewicza. Jak zdołano stwierdzić, partja ta istotnie w roku 1863 w tych okolicach działała. Skarb znaleźć miał krewny zesłańca na Syberję, członka partji Langiewicza, który pozostawił dokładny plan ze wskazanem miejscem, gdzie skarb zakopano. Delegowana jednak komisja ze starostwa stwierdziła, że we wskazanem miejscu wieśniacy coś odkopali, wypierają się jednak znalezienia wspomnianego skarbu. Celem dalszego śledztwa jednego z wieśniaków, Józefa Bilskiego, aresztowano.

WOJSKOWA SZKOŁA LOTNICZA W RADOMIU.

Wzniesiona przez Ligę obrony powietrznej i przeciwgazowej w Radomiu budynki i urządzenia lotnicze przeznaczone na szkołę pilotów, mają być przejęte w najbliższym czasie przez dep. aeronautyki M. S. Wojsk. Departament aeronautyki zorganizować ma w przejętych zabudowaniach w Radomiu wojską szkołę lotniczą.

CHIŃCZYK PRZECHODZI NA JUDAIZM.

W Warszawie mieszka niewielka kolonja Chińczyków i jeden z nich p. Cen-Fun-Li, „artysta", fabrykujący papierowe wachlarzyki zakochał się w urodziwej żydówce z ul. Twardej, pannie Klarze Z. Egzotyczny wielbiciel zdołał pozyskać sobie początkowo wskutek niewieściej ciekawości względy nadobnej panny, wreszcie jednak stosunek ten przybrał formę poważniejszą i młodzi postanowili się pobrać. Stanęły na drodze względy wyznaniowe, zakochany jednak Chińczyk postanowił je przełamać i przyjąć judaizm. W tym celu zgłosił się p. Cen-Fun-Li do władz administracyjnych ido rabinatu warszawskiego.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA.

W Białej Podlaskiej Anna Buniakowska powiesiła się z rozpaczy, dowiedziawszy się, iż męża jej osadzono na 3 miesiące w więzieniu za skradzenie z nędzy bochenka chleba. Buniakowski ożenił się niedawno ze swoją żoną, poznawszy ją w Warszawie. Młodym małżonkom nie wiodło się. W ostatnich czasach, kiedy było już tak źle, że dosłownie nie mieli co do ust włożyć, Buniakowski udał się do miasta, skąd już nie wrócił, ponieważ został aresztowany za usiłowanie skradzenia bochenka chleba. Młoda małżonka, zrozpaczona udała się do sądu, by usłyszeć wyrok. W chwili ogłoszenia wyroku, skazującego jej męża na trzy miesiące więzienia, kobieta rzuciła się z krzykiem rozpaczy na aresztowanego, sprzeciwiając się odprowadzeniu go do więzienia. Po powrocie do domu, popełniła samobójstwo.



TURNIEJ SZACHOWY PARYŻ—NOWY JORK.

Między Paryżem a Nowym Jorkiem rozgrywa się obecnie turniej szachowy. Każde posunięcie na szachownicy komunikowane jest natychmiast telegraficznie z Paryża do Nowego Jorku lub w odwrotnym kierunku — na przestrzeni 5000 klm. Na rycinie (w środku) widzimy mistrza szachów Aljechina, czuwając nad grą szachistów z klubu brytyjskiego w Paryżu.

NA OBLĘŻONEJ WYSPIE.

GRANATY RĘCZNE, KARABINY MASZYNOWE I TANKI PRZECIW BANDYTOM KORSYKAŃSKIM.

„Romantyzm" vendetty i bandytyzmu na Korsyce przejdzie wkrótce do legendy. Ekspedycja karna gen. Fournier'a przedsięwzięła akcję oczyszczenia t. zw. maqui, t.j. dzikich, niezaludnionych bezdroży w głębi wyspy, od Bartolich, Spadów, Caviglioli'ch i ich sojuszników. Środki, jakiemi posługuje się gen. Fournier, zaczerpnięte są z arsenału nowoczesnej broni, taktyka i strategja wyprawy — oparta na doświadczeniach z wojny w Riffie marokańskim, gdzie istnieją podobne warunki terenowe. Doświadczeni podoficerowie i szeregowcy z korpusu marokańskiego zasilili w tym celu brygadę ekspedycyjną, w skład której wchodzi 1500 żandarmów, oraz silna grupa agentów policyjnych.

Jak się przedstawiają poszczególne etapy działań ekspedycji na terenie korsykańskim?

Oto oddział złożony z kilkudziesięciu żandarmów posuwa się w kierunku owczarni La Punta, położonej w samem sercu „maquis" na występie skalnym. Szukają słynnego i nieuchwytnego zbójnika Spady, którego kochanka, Julja Leco, wpadła w ręce policji. Spada i brat jego zdążyli już umknąć. W owczarni niema żywej duszy. O kilometr dalej znajduje się drewniana szopa. Tutaj widziano poraz ostatni braci Spada. Ciasnem kołem otaczają żandarmi szopę; tyraljera zbliża się coraz bardziej do celu. Na dany znak żołnierze padają na ziemię i posuwają się czołgając. Zupełnie jak na wojnie. W pewnej chwili rozlega się przeciągły dźwięk świstawki. Stop. Podoficer melduje szeptem porucznikowi, iż przed szopą dostrzegł wejście do lochu, zarzucone zlekka liśćmi i gałęziami. Może tam ukryli się zbójnicy? Znajdujący się nawprost lochu tyraljer odpina granat ręczny i na dany znak rzuca go przed siebie. Cisza — bezruch. Tylko wiatr szeleści w krzakach i chwieje gałęźmi.

Tyraljera podrywa się i w skokach, z karabinami jak do ataku na bagnety, rusza naprzód. Pustka. W szopie niema nikogo. Ale są ślady niedawnej bytności zbójników. Oto garnczki z resztkami strawy, nóż skladany, pledy. Musieli tu być niedawno. I zniknęli, jak cienie.

Patrole przeszukują zarośla, krzaki, każdy występ terenu — nic, ani żywej duszy.

Meldunek do sztabu. Poszukiwania trwają dalej. W grę zostają wprowadzone psy policyjne, tanki, a w nocy reflektory. Przeszkody i trudności są wielkie. Ekspedycja gen. Fournier'a będzie miała pracę nielada. Dużo czasu przejdzie, nim pacyfikator Korsyki będzie mógł odpocząć na laurach.

Czy wiecie, że...

W Massachusset (U. S. A.) wybudowano dom którego ściany są z papieru.

Obserwacje szybkości lotu ptaków wykazały, iż dzikie gęsi przelatują 80—90 klm. na godzinę, jaskółka zaś do 110 klm.

Pomysłowi Amerykanie reklamują pod nazwą radium-coctail nowy napój, który składa się z mieszaniny soków owocowych, poddanych działaniu emanacyj radowych.

W Austrji jest obecnie 250.000 bezroboczych.

Profesor uniwersytetu w Getyndzie A. Windaus, wytworzył po czterech latach pracy syntetyczną witaminę B, która przeciwdziała rachityzmowi.

Najszybszą stenotypistką świata jest miss Stella Willins w Brooklyn'ie, która na konkursie pisała przez całą godzinę bez przerwy licząc po 124 wyrazy na minutę.

Z ruchu wydawniczego.

Dr. Eugenjusz Banasiński, b. konsul R. P. w Tokio, **JAPONJA — MANDŻURJA** — studjum polityczno-ekonomiczne. Wydawnictwo Instytutu Wschodniego. Nakładem Księgarni Wydawniczej „Polska Zjednoczona".

Nakładem księgarni wydawniczej „Polska Zjednoczona" ukazało się niezmiernie aktualne studjum polityczno-ekonomiczne dr. E. Banasińskiego p.t. „Japonja — Mandżurja". Pojawienie się tej książki dzisiaj, kiedy jesteśmy świadkami niesłychanie ważnych wydarzeń, odgrywających się na Dalekim Wschodzie, czyni zadość potrzebie chwili i niewątpliwie wywoła u nas powszechne zainteresowanie. Studjum dr. Banasińskiego, owoc skrupulatnych badań i bezpośrednich spostrzeżeń, rzuca snop światła na wszystkie aspekty tego skomplikowanego i mającego już kilkudziesięcioletnią historję zagadnienia, którego obecna faza przykuwa uwagę polityków i mężów stanu obydwu półkul. Czytelnik polski znajdzie nareszcie w tej książce poważną podstawę do wytworzenia sobie należytego sądu zarówno o ogromnej skali problemu mandżurskiego, jak i jego poszczególnych elementach i zazębieniach, które zeń czynią jądro dzisiejszych i przyszłych powikłań nad Pacyfikiem, a zarazem jeden z najtrudniejszych do rozwiązania procesów dziejowych. Dużą zaletą książki dr. Banasińskiego jest jej przejrzysty i logiczny układ. Studjum dr. Banasińskiego posiada trzy mapki, ułatwiające czytelnikowi orjentowanie się w terenie i warunkach strategiczno-geograficznych. Papier bezdrzewny, stron 8 + 172, cena zł. 8.

OSTROŻNY.

Janek: Czego tatuś szuka?
Matka: Swej laski
Janek: Czy ojciec idzie na spacer, czy też przeglądać mój kajet?

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

55)

— Czy ma kogoś bliskiego? Jakąś krewną, czy krewnego, kogo należałoby zawiadomić?

— Nie mam pojęcia.

— Ma matkę — wtrąca pan Hilden — a nawet dwie.

— Jakto dwie?

Jest to pierwszy moment ulgi po fatalnej wiadomości. Uśmiechy, których potrzebę odczuwały wszystkie przeciągnięte twarze, pojawiają się jak niewyraźne wypogodzenie w dniu deszczowym.

— Tak — mówi dalej dziennikarz amerykański — byłem u panny Villevert w jej willi w Eaux-Vives. Robiłem z nią wywiad na temat jej opinji o Ameryce.

— Zanim wyjechała?

— Tak. Gdybym był czekał dłużej, byłbym się spóźnił. Pierwszy raz przyjęła mnie starsza tego pani. Powiedziała, że jest jej matką i wyprosiła mnie za drzwi. Za drugim razem była to inna starsza pani, chuda i dystyngowana, która wprowadziła mnie i również oświadczyła, że jest matką. Zapytałem gwiazdę: „Która?" — Odpowiedziała: „Druga. Musiałam odprawić pierwszą, bo piła". Śmieliśmy się wtedy oboje. Ale zapominam o obowiązkach.

Wstaje i prosi o pozwolenie użycia telefonu. Aparat jest zajęty przez hrabiego: rozmawia właśnie z żandarmerją w Saint-Julien, objaśniając w krótkich słowach, co się stało.

— To dobrze — oświadcza, powiesiwszy słuchawkę — wkrótce przybędą na motocyklach, z Saint-Julien jest jakieś sześć — osiem kilometrów. Po drodze zabiorą mera z Bossey. Będą tu wszyscy za jakieś pół godziny.

— Pan pozwoli, że zadzwonię? — pyta pan Hilden, który zbliżył się do kabiny z telefonem w hallu.

— Jeszcze nie. Muszę jeszcze zadzwonić po policję do Genewy.

— Proszę, niech pan mnie najpierw puści.

— Czy to coś bardzo pilnego?

— Chciałbym zadzwonić do swej sekretarki i podyktować jej parę depesz dla dzienników amerykańskich.

— Będzie pan miał jutro dosyć czasu. Nie trzeba za wcześnie rozdmuchiwać tej sprawy.

— Bardzo mi przykro, ale muszę koniecznie dzwonić. Za dużo interesów wchodzi tam w grę.

— Czyich interesów?

— Wielkich wytwórni filmowych. Klaryssa Villevert zginęła w tak tragiczny sposób na zakończenie murder-party, to ogromnie zwiększy zainteresowanie publiczności. Filmy, w których grała, nabiorą odrazu wyjątkowej wartości. Chciałbym zawiadomić parę firm.

— W których pan ma udziały.

— Oczywiście. Po śmierci Rudolfa Valentino zrobiliśmy doskonały interes.

— To możliwe, ale niestety nie mogę panu teraz służyć swoim aparatem dla takiego użytku.

— Jaki pan jest zacofany! W takim razie muszę natychmiast jechać. Czy zechce pan być tak uprzejmy i kazać zawiadomić mego szofera?

— Bardzo żałuję, ale nie mogę panu pozwolić zaraz wyjechać.

I zwracając się do obecnych, w większości przytakujących mu, dorzuca z uśmiechem, wykazującym, do jakiego stopnia zachowuje zimną krew.

— Wszyscy państwo są moimi więźniami. Proszę mi wybaczyć. Przedstawiciele prawa muszą tu znaleźć wszystkich świadków bez wyjątku, aby, jeżeli będzie potrzeba, móc odtworzyć cały przebieg wypadków.

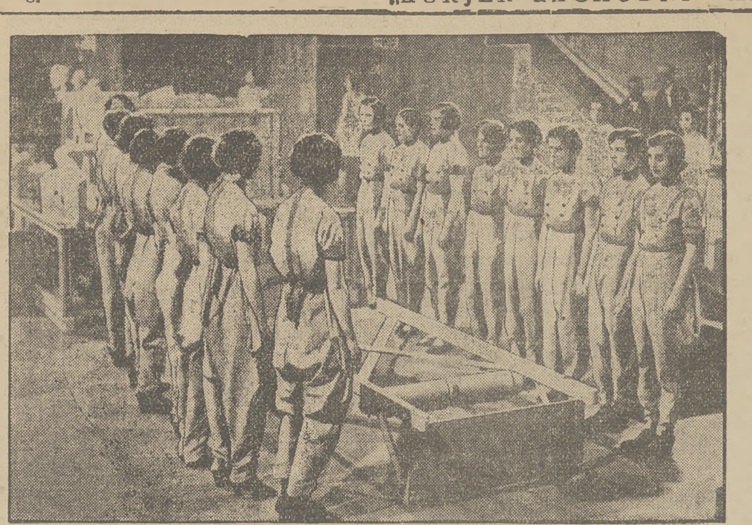
— Ale skoro to jest samobójstwo — dziwi się doktór Dominant, który również chciałby przyśpieszyć swój odjazd.

— Albo wypadek.

— Ależ nie. Niema najmniejszej wątpliwości.

— Samobójstwo czy wypadek, w każdym razie śmierć gwałtowna. Żandarmerja zda sobie z tego sprawę, badając świadków w razie potrzeby. Ale, doktorze, czy naprawdę utrzymuje pan z całą stanowczością, że to samobójstwo? Czy nie zgodziłby się pan, dla publiczności i władz, na wersję o wypadku? Panna Villevert, według scenarjusza, powinna się była zabić. Bawi się bronią, z którą nie umie się obchodzić, chociaż zapewniała mnie, że zna się na tem doskonale. Skierowuje rewolwer przeciwko sobie, chcąc przygotować się do pozy, jaką ma przybrać przed wystrzałem, i strzał pada, zanim się spostrzegła, że nacisnęła cyngiel.

D. c. n.



TU MOŻNA WYGRAĆ 15 MILJONÓW ZŁOTYCH.

W Dublinie (Irlandja) odbyło się ciągnienie wielkiej loterji wyścigowej. Najwyższa i jedyna wygrana wynosi zawrotną sumę 15 miljonów złotych! Powyżej chwila przed ciągnieniem losu 15-miljonowego.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA KONCERTU SYMFONICZNEGO Z UDZIAŁEM CECYLJI HANSEN.

Dnia 27 bm. o godz. 20.15 rozgłośnie Polskiego Radja transmitują z Filharmonji warszawskiej koncert symfoniczny pod dyrekcją Walerjana Berdiajewa. Solistką tego koncertu będzie utalentowana skrzypaczka duńska, p. Cecylja Hansen, uczenica L. Auera w Leningradzie. Artystka odegra dwa koncerty: Brahmsa i Mieczysława Karłowicza. W części orkiestrowej usłyszą radjosłuchacze uwerturę Wagnera do op. „Śpiewacy Norymberscy", świetny przykład sztuki historyzującej oraz dowcipne i pełne humoru scherzo symfoniczne Paul Ducas, współczesnego Francuza pt. „Uczeń Czarnoksiężnika".

CZWARTEK 26 LISTOPADA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — „Wytyczne polityki lniarskiej" — inż. Stan. Mierczyński. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej poświęcony muzyce francuskiej. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Komunikat LOPP. 15.25 — „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Program dla najmłodszych. 16.20 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Wileński żyd — wybitny pisarz i patrjota polski (Juljusz Klaczko)" — wygł. p. Wł. Arcimowicz. 17.35 — Koncert solistów. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Kpt. Roman Sumowski: „Zwycięstwo morskie pod Oliwą". 19.40 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Feljeton pt. „Nowe światy do zdobycia" wygł. p. Stefanja Podhorska-Okołów. 20.15 — Omówienie koncertu europejskiego z Pragi Czeskiej. 20.30 — Koncert europejski z Pragi Czeskiej. 22.15 — Intermezzo muzyczne. 22.25 — Odczytanie programu na dzień następny. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.45 — Muzyka lekka i taneczna.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielczego Banku Zagłębia w Sosnowcu.

Na mocy uchwały władz banku z dnia 14-go listopada rb. Zarząd banku zawiadamia członków, że w dniu 26-go listopada rb. o godzinie 18,30 minut w pierwszym terminie, a o godzinie 19,30 minut w drugim terminie odbędzie się w lokalu banku przy ul. Małachowskiego Nr. 9, nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem obrad:

1. Wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Odczytanie 2-ch protokułów Rewidenta Związku Spółdzielni Polskich.
4. Sprawozdanie z obecnej sytuacji banku.
5. Dokompletowanie Zarządu i Rady. 9296
6. Wolne wnioski.

Zebranie w drugim terminie jest prawomocne bez względu na ilość obecnych. **ZARZĄD.**

NADZORCA SĄDOWY

nad przedsiębiorstwem firmy: Warsztaty Mechaniczne Wł. Pająk i S-ka podaje do wiadomości że Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, decyzją z dnia 16 października 19931 r. postanowił otworzyć postępowanie układowe w sprawie odroczenia wypłat firmie Wł. Pająk i S-ka w Dąbrowie Górniczej pomiędzy wymienioną firmą, a jej wierzycielami.

Stosownie do art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 grudnia 1927 roku (Dz. Ustaw Nr. 5 poz. 20 z roku 1928) Nadzorca sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył termin sprawdzenia wierzytelności 16 grudnia 1931 roku. Sprawdzanie odbywać się będzie w biurze Warsztatów Mechanicznych Władysław Pająk i S-ka w Dąbrowie Górn., ul. Piłsudskiego 17 o godz. 1-ej popołudniu.

Na zasadzie art. 41 cytowanego wyżej rozporządzenia lista sprawdzonych wierzycieli zostanie wyłożona w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w dniu 22 grudnia b. r.

Stosownie do art. 42 tegoż cytowanego rozporządzenia osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie 7-mio dniowym od daty wyłożenia listy, czyli do dnia 31 grudnia 1931 roku włącznie, zaskarżyć postanowienie nadzorcy sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę. Skargę należy złożyć Sędziemu - Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzygnie.

Rozstrzygnięcie Sędziego - Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy, a to zgodnie z art. 57 cytowanego rozporządzenia.

Dąbrowa Górnicza, 31 listopada 1931 r.

5623 Nadzorca Sądowy
Expert handl. i rach. Z. KRAUZE.



Dom konsulatu Italji w Szczanton (Stany Zjednoczone) na kilka dni przed przyjazdem Grandiego do Waszyngtonu zdemolowany bombą przez organizację antyfaszystowską.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.